

JAROSŁAWSKI POKAZ

s.12

s.16

s.5

WSTYDLIWY TEMAT

DOBRE
DNI
DLA
KOSZA

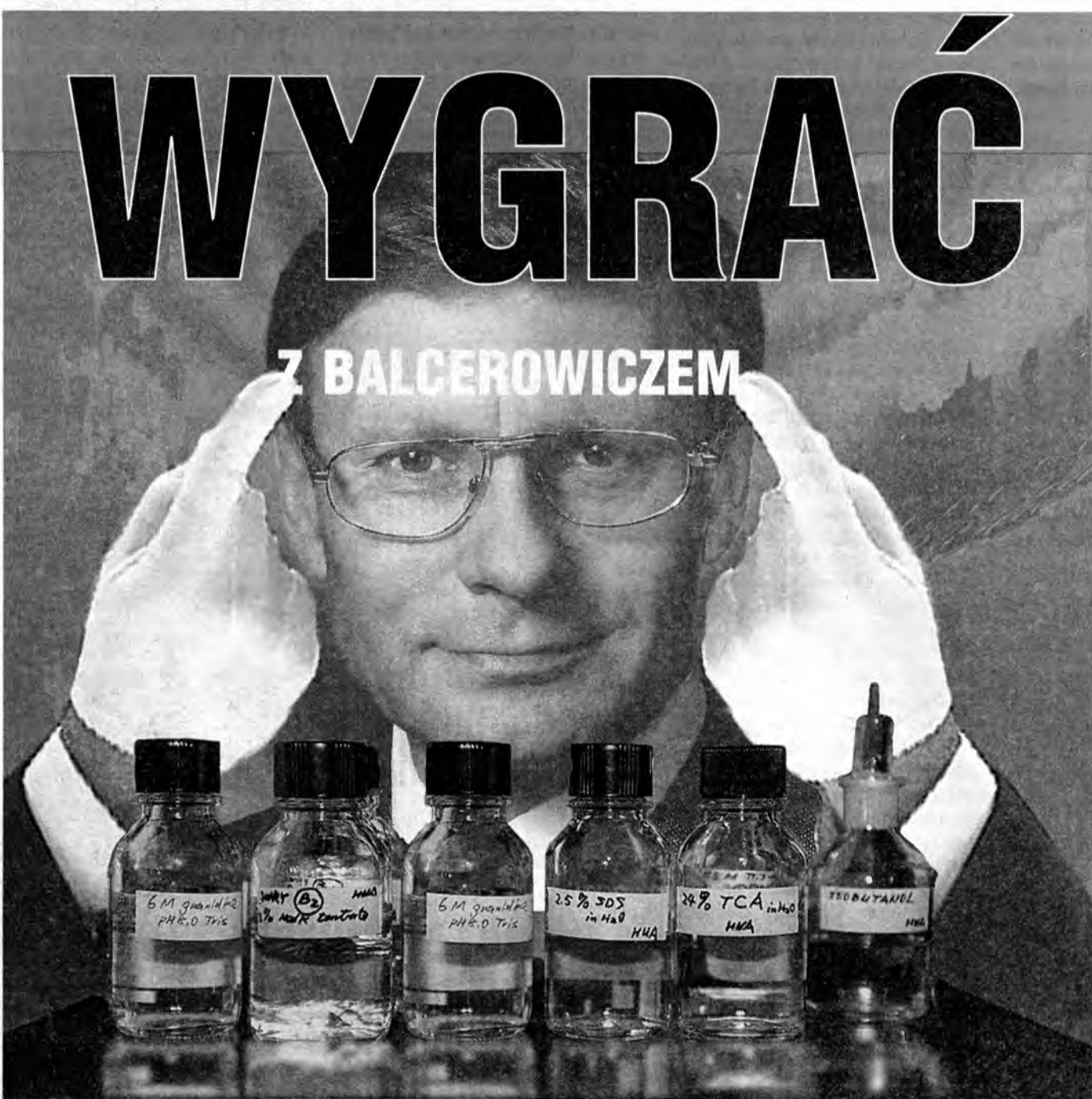
27 marca obchodzić będziemy Międzynarodowy Dzień Teatru.

Tylko w "Pograniczu" szczegółowe informacje dla wielbicieli Melpomeny!

Czytaj stronę 10 i 11!

WYGRAĆ

Z BALCEROWICZEM



Małe Radymno

miało swoje wielkie dni. Tamtejsza apteka, będąca własnością spółki cywilnej "Vita" przyczyniła się do tego, iż minister finansów musi zapłacić 10 tysięcy złotych grzywny. Karę tę wymierzył ministrowi Naczelny Sąd Administracyjny za niewykonanie jego wyroku, zobowiązującego do wydania odpowiedniej decyzji.

ciąg dalszy str. 4

GRANICA, KTÓRA NIE DZIELI

W dniach 17 - 18 marca w Arłamowie odbyło się pierwsze posiedzenie członków Kapituły Nagrody Pojednania Polsko - Ukraińskiego. Co roku taka nagroda będzie przyznawana jednemu Ukraińcowi i jednemu Polakowi, którzy w sposób szczególny przyczynią się do dialogu i budowy przyjaznych stosunków polsko - ukraińskich.

ciąg dalszy str. 3

MATEMATYKA RADNYCH

Dodawaniem, odejmowaniem, mnożeniem i dzieleniem zajmowali się radni przemyscy podczas XXII sesji Rady Miejskiej w Przemysłu. Na stole przed nimi leżał plan budżetu miasta, a ich zadaniem było znalezienie jak najlepszego rozwiązania.

ciąg dalszy str. 4

KLIMATYZATORY

FUJITSU

RABAT 10% DO 15.III.2000

Przemysł ul. 3-go Maja 14 tel./fax 670 28 88

PIZZA City

Przemysł, ul. Kościuszki 2 (naprzeciw EMPIK-u)

zaprasza
codziennie: 10⁰⁰-22⁰⁰
w niedziele: 14⁰⁰-22⁰⁰

na wymienite pizze (20 rodzajów)

Polecamy pizze małe i duże!
Dowóz na terenie miasta 1,50 zł (od 5 sztuk - dowóz gratis!)

NOWOŚĆ: PIEROGI RUSKIE (możliwy dowóz)

Przyjmujemy zamówienia na telefon
Tel. 678-82-10

Zapraszamy

Video Tomex 2

Najważniejsze funkcje

- Kineskop Black Line
- Kontrast Plus
- Smart Picture
- Smart Sound
- Smart Listening
- Dekoder NICAM
- 2 Eurozłącza
- Instalacja Plug & Play
- 10 stron TOP/FLOF Smart Text

Stereofoniczny

1299 zł

1149 zł

PHILIPS

OKNA, DRZWI

Bogmat

Tel./fax (016) 678-65-62 tel. 676-06-50

**KOMENTARZ TYGODNIA****Idzie wiosna**

Znowu napadało śniegu. Temperatura spadła poniżej zera. Na drogach horror, bo drogowcy najszybciej odwołali zimę. W mieszkaniach wieje chłodem, bo i ciepłownicy uwierzyli w kalendarz, nie zwracając uwagi na to, co dzieje się za oknem. Jest szaro i smutno. Trudno uwierzyć, że mamy już regularną wiosnę. Tylko baczni obserwatorzy widzą pierwsze przebiśniegi w ogródkach i pojawiające się coraz większe paki na gałęziach drzew.

Wiosna pojawia się też gdzie indziej, choć codzienność zaprzecza wszystkim optymistycznym ocenom. Wzrasta bezrobocie, drożeje paliwo, rachunki coraz wyższe. Nie milną skargi na reformę zdrowia, oświaty, brak pieniędzy w kasach samorządowych. Pełna zima. A tutaj analitycy ekonomiczni wołają pełną pierśią: - Taki wzrost byłby jednym z najwyższych w Europie. Takie są bowiem fakty. W stosunku do ubiegłego roku wzrost produkcji sprzedanej przemysłu odnotowano w 26 spośród 29 działów przemysłu. Wyniki ze stycznia i lutego br. pozwalają przewidywać wzrost eksportu oraz 6,2-7,0 % wzrost PKB. Możliwe jest także spowolnienie inflacji, a "złotówka" trzyma swoją wartość bardzo dzielnie.

Idzie wiosna i nie jest w stanie jej zatrzymać, bo z ekonomią jest tak jak z przyrodą. Nie można jej oszukać. Czasem tylko, trzeba cierpliwie poczekać.

Jan Jarosz

Nasza sonda

Już wiosna! Czekali na nią wszyscy i wreszcie przyszła. Na razie, co prawda, tylko kalendarzowa, ale... nie od razu Kraków zbudowano. I właśnie o wiosnę pytamy w tym tygodniu.

Twoje plany na wiosnę

O, plany... Moja wiosna w tym roku będzie wyjątkowa, bo zdaję maturę. Będzie to na pewno pracowita i trochę nerwowa wiosna. I mam nadzieję, że szczęśliwa.

Marzena

Na razie to mamy zimę, trudno więc mówić o wiosnie. Czekałam na słońce i ciepło.

Mieszkaniec Przemysła

Nie mam pojęcia. Myślę, że sporo czasu spędzę na świeżym powietrzu. Bardzo lubię pracować w moim ogródku przed domem.

ZZ

W KRAJU**Safari z tragicznym finałem**

Tragicznie zakończyła się trwająca dwie godziny obława na tygrysa bengalskiego, jednego z trzech, które uciekły z cyrku na warszawskim Tarchominie. Od wystrzelonej przez policjanta kuli zginął weterynarz biorący w akcji udział. Tygrysy, nie wiadomo w jaki sposób wyszły na wolność o godzinie ósmej rano. Przed dziewięćmiastymi z nich udało się zamknąć z powrotem w klatkach. Trzeciego - dużego samca usiłował zastrzykiem usypiającym unieszkodliwić weterynarz, 43-letni Ryszard Karczewski. Zwierzę powaliło go na ziemię i uciekło. Jeden ze strzałów mających trafić uciekającego tygrysa, trafił w głowę weterynarza. Lekarz zmarł. Kwadrans później został zabity tygrys. W tym tragicznym warszawskim "safari" brali udział policjanci, weterynarze i pracownicy cyrku. Prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie ucieczki tygrysów z klatki.

Był agentem, był wojewodą

Były bydgoski wojewoda, Krzysztof Sidorkiewicz, przyznał się do tego, iż w czasie stanu wojennego, przez półtora miesiąca donosił służbom peerelowskim. Powiedział, że robił to ze strachu o życie. Były wojewoda był założycielem Solidarności pracowników wymiaru sprawiedliwości w Bydgoszczy, w roku 1980. W stanie wojennym został usunięty z sądu. W roku 1990 powrócił do pracy sędziowskiej, jako uznany opozycjonista. Po zwycięstwie AWS w wyborach w roku 1997 zaproponowano jego kandydaturę na wojewodę bydgoskiego. Wicepremier Tomaszewski miał ponoć dać przyszłemu wojewodzie do zrozumienia, że jego przeszłość jest mu znana, ale i tak nominację otrzyma. W lutym 1998 roku Sidorkiewicz został odwołany za nielojalność wobec rządu, ponieważ krytykował rządowy projekt podziału kraju na 12 województw i sprzeciwiał się likwidacji bydgoskiego. W oczach mieszkańców zaistniał jako obrońca województwa.

Wywiad z zabójcą

Dyrektor łódzkiego oddziału TVP, Witold Skomorowski zrezygnował z zajmowanego stanowiska. Decyzja była wywołana zamieszczeniem związanym z kontrowersyjnym wywiadem przeprowadzonym z Grzegorzem Piotrowskim, zabójcą ks. Jerzego Popiełuszki. Dymisji zażądała Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Zwolnieni zostali także dziennikarze odpowiedzialni za audycję.

NA ŚWIECIE**Było sobie świnek pięć**

Alexis, Carrel, Christa, Dotcom i Millie. To nie imiona gwiazd Hollywoodu, ale pięciu małych świnek, które urodziły się w laboratorium w Edynburgu, w którym przyszła na świat słynna owca Dolly. Jak się łatwo domyśleć, prosiaki zostały sklonowane. Jak zapewniają naukowcy szkoccy, świnki czują się doskonale. Obserwatorzy oceniają, że eksperyment jest krokiem naprzód w kierunku dokonywania przeszczepów odzwierzęcych. Świnie są fizjologicznie najbliższe człowiekowi.

W REGIONIE**Odnaczenia dla ofiarnych****Krzyże i Serce**

17 marca br., w sali konferencyjnej przemyskiego starostwa odbyło się posiedzenie Okręgowej Rady Reprezentantów Polskiego Czerwonego Krzyża w Przemysku. Jednym z punktów spotkania było wręczenie odznaczeń, w tym Krzyży Zasługi - Srebrnego i Brązowego.

Miniony, 1999 rok był dla PCK bardzo ważny, gdyż organizacja obchodziła osiemdziesiątą rocznicę powstania. Nie bez znaczenia były również zmiany spowodowane reformą administracyjną kraju. Nadal trwa dyskusja dotycząca zmian strukturalnych w stowarzyszeniu. Zarząd Okręgowy w Przemysku prowadził działalność na terenie czterech powiatów: przemyskiego, jarosławskiego, przeworskiego i lubaczowskiego. Pracę tę koordynowały zarządy rejonowe w oparciu o 15 Klubów Honorowych Dawców Krwi, 11 kół w środowiskach dorosłych, 112 szkolnych kół PCK. Społecznie działało w tych jednostkach 7 151 osób. Ich działalność, obok promocji zdrowia i krwiodawstwa, koncentrowała się na pomocy chorym i żyjącym w

ubóstwie, wypożyczaniu sprzętu rehabilitacyjnego, prowadzeniu szkoleń pierwszej pomocy.

Podczas spotkania zostały wręczone odznaczenia. Na mocy decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Srebrnym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni: **Mariusz Jeffmow, Tomasz Łuszczyszyn, Władysław Ozga i Marek Sikora**. Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: **Stanisław Goniak, Józef Kopkowicz, Marek Pętlak i Zbigniew Wawrzyniak**. Ponadto, uchwałą Kapituły Odznaki Honorowej PCK wyróżnieni zostali: Odznaką Honorową PCK I stopnia: **Maria Gondek i Edward Mielnik**, II stopnia: **Stanisław Szeremeta**, III stopnia: **Wiesława Radochońska i Franciszka Szpak**, IV stopnia: **Małgorzata Franus i Elżbieta Zarnańska**. W dowód uznania za zasługi w rozwoju honorowego krwiodawstwa, Zarząd Główny PCK przyznał **Józefowi Kołodziejowi** Kryształowe Serce. Odnaczenia wręczył wicewojewoda podkarpacki, **Marek Kuchciński**.

(lew)



Wicewojewoda M. Kuchciński dekoruje odznaczonych Srebrnym Krzyżem Zasługi Fot. JAHO

Zmiany w służbie zdrowia

Ostatnio nastąpiły dwie istotne zmiany personalne w przemyskiej służbie zdrowia. Od 9 marca br. nowym szefem Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Przemysku jest Artur Lewiński, zaś 14 marca dyrektorem Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej został Robert Rybotycki.

Artur Lewiński ma 50 lat, z wykształcenia jest zootechnikiem. Ukończył Akademię Rolniczą w Lublinie. Karierę rozpoczął w PGR-ach, zajmując się ich ekonomią. Ostatnimi laty pracował w przemyskim Sanepidzie. Nie przeszkadza mu to, że wykształcenie nie predestynuje go do szefowania pogotowiu ratunkowemu, bowiem, jak twierdzi, ma do spełnienia zadania menedżerskie. Artur Lewiński zajął wakat istniejący od listopada, kiedy to ze stanowiska został odwołany Andrzej Frey. Lewiński zapewnia, iż program poprawy ekonomicznej pogotowia nie będzie oznaczał masowych zwolnień.

14 marca starosta przemyski powołał na stanowisko dyrektora SP ZOZ w Przemysku, **Roberta Rybotyckiego**. Nowy dyrektor ma 39 lat, ukończył studia ekonomiczne w

Akademii Ekonomicznej w Katowicach oraz w Uniwersytecie w Sztokholmie. Pracę zaczynał jako stażysta księgowy w szpitalu w Żurawicy. Później pracował w Wojskowych Zakładach Zbrojeniowych, był zastępcą dyrektora Wydziału Przeształceń Własnościowych i kierownikiem Oddziału Prywatyzacji w Urzędzie Wojewódzkim. W latach 1990-94 radny Rady Miejskiej, do 1991 roku społeczny członek Zarządu Miasta. Od 4 lipca 1994 roku do końca kadencji pełnił funkcję wiceprezydenta miasta. W maju 1999 roku został pełnomocnikiem starosty przemyskiego ds. współpracy z inspekcjami zespólnymi, służbami i strażami. Jego hobby jest etnografia, szczególnie pasjonuje go epoka Piastów. Zonaty, 2 dzieci - córka (14 lat) i syn (11).

(lew)

studio POGRANICZE
przygotowuje do druku:

WIZYTÓWKI
WIDOKÓWKI
FOLDERY
KSIĄŻKI
DRUKI
OKOLICZNOŚCIOWE
KALENDARZE
PLAKATY
ZAPROSZENIA

studio **POGRANICZE**
tel. 676-02-80
37-700 Przemysko,
ul. Mnisza 3

Zaproszenia dla Czytelników "Pogranicza"**"Olimp"**

Na naszych Czytelników czekają po dwa podwójne bilety na dyskotekę 23, 24, 25 i 26 marca. Otrzymują je Ci, którzy dziś, 21 marca, przyjdą do redakcji z aktualnym numerem "Pogranicza".

Mamy także 12 dwuosobowych zaproszeń na POKAZ MODY 24 bm. o g. 19. Zapraszamy z aktualnym „Pograniczem“.

"Crazy Mill"

22 marca, w muzycznym Klubie "Crazy Mill" odbędzie się koncert O.N.A. Na Czytelników, w redakcji, oczekują dwa dwuosobowe zaproszenia. Warunkiem ich otrzymania jest posiadanie aktualnego numeru naszego tygodnika. Dodatkową atrakcją wieczoru będzie doskonały kebab serwowany przez turecką restaurację "MARMARA".

Duża Firma zatrudni AGENTA CELNEGO**Wymagania:**

- bardzo dobra znajomość prawa celnego
- co najmniej 3 - letni staż pracy
- znajomość języków obcych

Oferty pisemne prosimy składać w redakcji "Pogranicza": 37-700 Przemysko, ul. Mnisza 3 z dopiskiem "agent celny".

**Tylko u nas!**

Bezpłatne ogłoszenia drobne. Kupon na stronie IV reklamowej.

KRONIKA POLICYJNA
Prezerwatwy ze spożywczego

Z 11 na 12 marca w Łazach nieznany sprawca włamał się do sklepu spożywczego, skąd zabrał kasę fiskalną, papierosy, piwo, prezerwatwy i wieżę marki "Sony". Straty wyniosły około 4 tys. złotych. 12 marca policjanci z KP w Radymnie ustalili, że sprawcą jest 16-latek. Po zatrzymaniu go, odzyskano część zrabowanych przedmiotów.

Dolary albo żona

16 marca na ul. Kochanowskiego w Przemyslu Roman S. usiłował zmusić Michała K. do wydania 250 dolarów. Gdyby ten się nie zgodził, groził zgwałceniem jego żony. Syn poszkodowanego, słysząc awanturę, zagroził użyciem noża. Następnie pojawili się jeszcze koledzy gospodarza mieszkania, którzy wyrzucili napastnika. 18 marca Roman S. został aresztowany na 3 miesiące.

Bonanza w barze

15 marca w Drink Barze w Przemyslu na ul. Kazimierza Wielkiego, o trzeciej nad ranem, pięciu klientów odmówiło opuszczenia lokalu. Zaczęli się awanturować, pobili szklanki, porozbijali stoliki i samowolnie zaczęli częstować się alkoholem. Ogólna suma strat wynosi 900 zł. Kowbojami, którzy zdemolowali lokal okazali się znani policji z podobnych wybryków: Artur S., Paweł S., Marek K., Zbigniew F. oraz Tomasz D.

Napad na Ukrainkę

15 marca w Przemyslu policjanci zatrzymali sprawców rozbójni dokonanej na 31-letniej obywatelce Ukrainy, Henryk J., Tomasz J., Janusz L. i Halina S. wyprowadzili poszkodowaną w mało uczęszczane miejsce, gdzie bijąc ją i kopiąc, zmusili do wydania 300 zł, 150 dolarów oraz towaru, który posiadała przy sobie. Straty wyceniono na 1700 zł.

Spirytus wart tysiące

Policjanci z KP w Krzywcu 17 marca zatrzymali trzy samochody przewożące łącznie 297 litrów spirytusu. Akcję przeprowadzono w godzinach między 14:30 a 17. W pierwszym z zatrzymanych samochodów znaleziono 150 litrów spirytusu o wartości 8 337 zł, w drugim – 87 litrów wartych 4 835 zł, a w trzecim – 60 litrów wycenionych na 11 800 zł wyroby tytoniowe na sumę 4 598 zł.

Pub i Pizzeria Margherita

Rok założenia 1993

Doskonała PIZZA
również z dostawą na telefon
678-98-98 lub 678-73-47

Bar Margherita

Dania Kuchni Polskiej
w najlepszym wykonaniu
ORGANIZACJA PRZYJĘĆ

DOSTAWA NA TELEFON
678-49-94

RESTAURACJA WYRWIGROSZ

Rok założenia 1994

Kuchnia azjatycka
oraz tradycyjna
DOSTAWA NA TELEFON
678-58-58

c.d. ze str. 1

Granica, która nie dzieli

Dom tolerancji i swobody

Idea powstania Kapituły wiąże się z budową Ekumenicznego Domu Opieki Społecznej w Pralkowcach przez siostry ze Zgromadzenia Sióstr Służebnic NMP. W domu tym będą mogli przebywać ludzie, którzy zechcą znaleźć tam rodzinne ciepło i tolerancję. – *Zainteresowanie budową domu jest duże, szczególnie*

Rozmowy lepsze od amnezji

Dom Ekumeniczny to nie wszystko, chociaż od niego się zaczęło. Rok temu, podczas wmurowania kamienia węgielnego pod ten dom, zrodził się pomysł lepszego porozumienia pomiędzy bliskimi sąsiadami, często ze sobą skłóconymi, co często wynikało z nieznajomości kultury, zachowań i mentalności

my coś, co będzie ważne dla całego kontynentu – twierdzi **Dmytro Pawlyczko**, ambasador Ukrainy w Polsce. – *Między rządami nawiązuje się dobra współpraca, więc kontakty regionalne muszą się rozwijać, bo im większe połączenie pomiędzy regionami, to tym większa współpraca i przyjaźń.* Podobne zdanie ma ambasador Polski na Ukrainie – **Jerzy Bahr**: *Mówiąc o pojednaniu powinniśmy popatrzeć na całe społeczeństwo. Dzisiaj w tym miejscu powstanie pewna linia, wzdłuż której będą się toczyły szczególne działania i misje. Chcemy być otwarci zarówno na zachód, jak i na wschód i pokazujemy to czynami.*

nek, a jeszcze to nie zachodzi. Mamy teraz moment historycznie sprzyjający, aby dojść do porozumienia i zrobić jak najwięcej ku pojednaniu.

To są na razie początki i działalność Kapituły na pewno się rozszerzy – zauważył ks. **Stefan Batruch**. – *Na razie głównym celem, jest przede wszystkim wyłanianie i nagradzanie kandydatów, jak również realizowanie konkretnego dzieła, jakim jest budowa Domu Ekumenicznego. Nie sformułowane jest jeszcze promowanie postaw, a więc przenoszenie dobrych i sprzyjających warunków do wzajemnej współpracy. Chcemy zorganizować olimpiadę o stosunkach polsko - ukraińskich i jest szansa, że jej laureaci mogliby uzyskać indeksy na wyższe uczelnie.*

Kapituła Pojednania Polsko – Ukraińskiego ma również poparcie prezydenta RP. Na spotkaniu w Arłamowie był obecny **Witold Śmidowski** z kancelarii prezydenta. – *Szczególnie miło, że w tej inicjatywie realizuje się deklaracja o pojednaniu prezydentów Polski i Ukrainy, ale również deklaracje przedstawicieli kościoła z lat 80 na temat współpracy i pojednania – powiedział. – Bardzo ważnym aspektem jest pokazywanie takich ludzi, którzy nie zawsze pozostają w świetle jupiterów i są*



Członkowie Kapituły Pojednania obejrżeli budowany Dom Ekumeniczny w Pralkowcach.

wśród ludzi potrzebujących - poinformowała przełożona prowincjonalna, **siostra Irena Skiba**. – *Jedynym kryterium, które będzie decydować o przyjęciu to tolerancja, ponieważ każdy będzie się musiał zgodzić na to, aby nie utrudniać życia drugiemu człowiekowi. Zdajemy sobie sprawę, że mentalność starszych ludzi się nie zmienia, ale chcemy pokazywać postawy godne naśladowania. Chcemy też, aby ten dom był domem rodzinnym, a jego mieszkańcy czuli się w nim swobodnie.*

Jak już pisaliśmy wcześniej, budowa domu została rozpoczęta w maju ubiegłego roku. Dom Ekumeniczny ma składać się z czterech budynków, połączonych w kwadrat, z dziedzińcem pośrodku. Główny budynek oporowy jest już na ukończeniu. Obecnie murowane jest poddasze, a niedługo będzie kryty dachówką. Mieszczą się w nim m. in. kotłownia, pralnia, kuchnia i jadalnia.

drugiej ze stron. Inicjatywa ma na celu działania w kierunku porozumienia się Polaków z Ukraińcami i vice versa.

Członkowie Kapituły angażują się w proces pojednania polsko - ukraińskiego będąc przy tym osobami o różnych poglądach, narodowościach i zawodach. Co ciekawe, powołanie Kapituły to inicjatywa, która zrodziła się na pograniczu polsko - ukraińskim, czyli w miejscu, gdzie ludzie dobrze rozumieją, co to znaczy tolerancja, zbliżenie, porozumienie i współpraca. *Granica może być tym, co dzieli i tym co łączy. Zbyt długo eksponowano podziały pomiędzy narodami Europy. Dziedzictwo złej przeszłości przeszkadza w kontaktach dwustronnych, preferuje mistyfikacje i deformuje obraz tego, co było dobre i łączy narody. Potrzebna jest więc nie amnezja, lecz dialog między narodami – czytamy w informacji Sekretariatu Kapituły Nagrody Pojednania. – Robi-*

by nieznane lub niezauważane, których postawy są godne naśladowania.



Od lewej: przedstawiciel kancelarii prezydenta Witold Śmidowski, siostra Janice Soluk oraz profesor Tadeusz Bodio.

by nieznane lub niezauważane, których postawy są godne naśladowania.

Pierwsze kroki

Pomysłodawcą powstania Kapituły jest redaktor **Marek Cynkar** z przemyskiego oddziału Radia Rzeszów, który jest również sekretarzem po stronie polskiej. Jego odpowiednikiem po stronie ukraińskiej został **dr Andrzej Deszczycia**.

Jednym z członków Kapituły Pojednania jest również profesor **Bogdan Skaradziński**, który stwierdził, że pomysł jest znakomity, ale na ile zapanuje korzenie w polskiej rzeczywistości, to się okaże. – *Kiedyś siedziałem w Ukrainie z band UPA w więzieniu, więc trudno było nam wtedy prowadzić wojnę. Po ludzku do nich podchodziłem i oni do mnie tak samo. Dzisiaj uważam, że byliśmy kolegami, a historia nas pogodziła. Dramat polsko - ukraiński się jeszcze nie skończył i nie skończy się szybko. Nic na to nie poradzi żaden dekret, czy układ, ponieważ obydwa narody tak pokłócone ciężko i krwawo muszą do siebie zmienić stosu-*

znani szerszemu ogółowi, a w swoim codziennym życiu realizują pojednanie polsko - ukraińskie. Ważne jest też to, że inicjatywa nie zrodziła się ani w Kijowie, ani w Warszawie, tylko tutaj, na pograniczu, gdzie spotykają się te dwie kultury. Urząd prezydenta jest otwarty na wspieranie takiej inicjatywy.

Ksiądz kardynał **Henryk Gulbinowicz** jest także orędownikiem pojednania polsko - ukraińskiego. Stwierdził, że pojednanie jest rzeczą szczególnie ważną w dzisiejszych czasach, więc cieszy go fakt, że właśnie tutaj, na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, dochodzi do takiej inicjatywy. Kościół będzie starał się jej pomóc. – *Duszpasterz, jeśli jest mądry, to zawsze ma ucho nachylnie blisko do codziennych spraw. Duchowni, obojętnie jakiego obrządku, powinni znać sprawy ludzi, z którymi żyją i pracują, przez co łatwiej się zrozumią. Jestem pełen podziwu dla takiej inicjatywy i tego, że Polacy i Ukraińcy chcą się bliżej poznać.*

Dorota Szturm
Fot. JAHO

Laureatki konkursu Radio Taxi "Kresy"

Czajniki bezprzewodowe, komplety pościeli oraz żelazko – to nagrody dla uczestników lutowego konkursu Radio-Taxi "Kresy" 96-25. Otrzymały je mieszkanki Przemysła, panie: Teresa Wojdyło, Eugenia Piwińska, Zofia Czełuśniak, Barbara Żurawska i Maria Załucka. Wręczenie nagród odbyło się 15 bm. w naszej redakcji.

Przypominamy, że promocja usług Radio Taxi "Kresy" 96-25 trwa przez cały rok 2000. Kupony zamieszczamy na str. I R naszego tygodnika. Losowanie nagród odbywa się co miesiąc.

a.

Fot. JAHO



Czy Powiatowy Urząd Pracy "wywalczy" pieniądze?

Pod skrzydła prezydenta

23 lutego br., zaczął obowiązywać przepis, który przesądził o tym, iż prezydent miasta stał się zwierzchnikiem Powiatowego Urzędu Pracy. Do tej pory, zgodnie z obowiązującą ustawą, PUP podlegał staroście. Obradujące 10 marca br., prezydium Ruchu Społecznego AWS wyraziło obawy dotyczące ewentualnych problemów w pozyskiwaniu środków na przeciwdziałanie bezrobociu, w związku z przejściem Urzędu przez prezydenta. Tadeusz Sawicki odparowuje, iż panowie z RS AWS widzą świat przez pryzmat polityki personalnej.

Przepychanki o władzę nad Powiatowym Urzędem Pracy trwały długo. Wszystkiemu winna była ustawa, która po reformie administracyjnej oddawała tego typu instytucje w ręce starostów, ale jakby zapominała o miastach takich jak Przemysł, czyli powiatach tzw. grodzkich. - Senat przesądził o zmianie przepisu, a Sejm tę poprawkę przyjął i 21 stycznia br. wprowadził zapis, na mocy którego Powiatowy Urząd Pracy funkcjonuje pod zwierzchnictwem prezydenta - powiedział nam wice-

prezes Krajowego Urzędu Pracy, Robert Choma. - Starosta będzie przewodniczącym Powiatowej Rady Zatrudnienia. Do czasu uregulowania spraw majątkowych i administracyjnych, Urząd funkcjonuje jednak w strukturach starostwa na podstawie porozumienia, które - jak powiedział prezydent - zostało zawarte 15 marca, do końca miesiąca. - Myślę, że jakąś przyczyną tego, że proces tak długo trwa jest fakt, że zarówno w kierownictwie Urzędu Pracy, jak i w wydziale kontroli legalności zatrudnienia pracują radni Rady Miejskiej, którzy, powiedzmy, nie są zainteresowani trafieniem pod moje skrzydła, dlatego że będą stali przed trudnym wyborem: pracy lub mandatu radnego - twierdzi Tadeusz Sawicki. - Obawiam się, że przesłanki polityczne powodują, że to troszeczkę się przeciąga w czasie.

Czas jednak w tym wypadku działa na niekorzyść, bowiem istnieje możliwość składania wniosków o dofinansowanie, ze środków prezesa Krajowego Urzędu Pracy, programów przeciwdziałania bezrobociu. - To są programy, które będzie składał prezydent - mówi Robert

Choma. - Trzeba stworzyć dobre programy, bo jest o co walczyć. Do rozdysponowania przez KUP ma łącznie 530 mln zł. Pieniądze te będą wypłacane w trzech transzach. Wnioski na pierwszą z nich należy składać do 31 marca. Tadeusz Sawicki twierdzi, że w napiętym czasie uchwalania budżetu miasta nie rozmawiał jeszcze na ten temat z kierownictwem PUP. Jest jednak pełen wiary w to, że Urząd takie programy przygotuje: - Urząd Pracy, na szczęście pomimo sporów, pracował cały czas i programy, z tego co wiem, przygotowywał.

Nie wszyscy jednak tak optymistycznie patrzą w przyszłość. Podczas niedawnego posiedzenia Prezydium Powiatu Ziemińskiego i Grodzkiego RS AWS, jego uczestnicy stwierdzili: "Środki przekazane na walkę z bezrobociem i funkcjonowanie Urzędu Pracy w tym roku stanowią zaledwie 50-60 proc. należnej dotacji, o pozostałe kwoty należy występować z odrębnymi wnioskami do Krajowego Urzędu Pracy, który jeżeli uzna to za zasadne, będzie łaskaw je przelać. Biorąc pod uwagę fakt podległości Urzędu Pracy pod Prezydenta Miasta, na drodze tej mogą pojawić się problemy". - Panowie z RS AWS postrzegają świat przez pryzmat polityki personalnej - konstruuje Sawicki. - Jeżeli jest gdzieś kolega to problemu nie ma, jeśli kolegi nie ma, to problem jest. To jest specyficzne pojmowanie polityki i mnie to nie interesuje.

(lew)

c.d. ze str 1

Wygrać z Balcerowiczem

Istniejąca od 1993 roku apteka spółki cywilnej "Vita" mieści się w radymniańskim Rynku. Prowadzą ją państwo Agnieszka Wawrzyszko - kierowniczka apteki, jej mąż Wojciech oraz ich współniczka - Zofia Lortycz. W kwietniu 1997 roku apteka przeszła kontrolę skarbową, w wyniku której spółka została zobowiązana do uiszczenia ok. 20 tys. zł za źle naliczony podatek VAT. Kwota ta została w ratach uiszczona, jednak właściciele odwołali się od decyzji Izby Skarbowej. 21 kwietnia 1997 r. wystosowali w tej sprawie pismo do ministra finansów, który w sierpniu odpowiedział im, że nie znalazł podstaw do zmiany lub uchylecia decyzji Izby. - Następną instancją był Naczelny Sąd Administracyjny - opowiada pomagający spółce "Vita" Władysław Kiejkowski, doradca podatkowy z Jarosławia. - Minister na decyzji musi zamieścić pouczenie, że stronie przysługuje odwołanie do NSA. W tym przypadku on tego nie zrobił. Pomimo kilkukrotnych pism, minister w ogóle nie reagował.

Odczekawszy swoje, właściciele wystąpili 5 stycznia 1998 roku do Naczelnego Sądu Administracyjnego ze skargą na bezczynność ministra. W odpowiedzi na tę skargę, 30 listopada 1998 r., Sąd zobowiązał ministra finansów do wydania de-

cyzji z należnym pouczeniem w czasie 1 miesiąca. Pomimo tego w dalszym ciągu od szefa finansów nie było odpowiedzi. Zawiadomienie o tym dotarło do Radymna dopiero 3 kwietnia 1999 r. 26 maja właściciele apteki wezwali ministerstwo do wydania orzeczenia. I znów pozostało to bez echa. 30 czerwca aptekarze słą następną skargę na bezczynność.

Tym razem Naczelny Sąd Administracyjny ocenił, iż bezczynność była rażąca i w związku z tym, na podstawie art. 31 Ustawy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym, nałożył na ministra karę grzywny w wysokości 10 tys. zł. Od tej decyzji minister może się odwołać do sądu apelacyjnego w ciągu 30 dni od doręczenia decyzji. Kara nie jest wygórowana. W razie niewykonywania przez organ administracji publicznej orzeczenia sądu, NSA może nałożyć bowiem grzywnę do wysokości dziesięciokrotnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw. W tej chwili wynosi ono ok. 1700 zł, grzywna mogłaby więc sięgnąć 17 tys. zł.

W jednej chwili małe miasteczko na Podkarpaciu stało się głośne wśród ludzi finansów. 10 tysięcy to dla ministra to niezbyt duża kara. A przynajmniej dowiedział się z mapy, gdzie leży Radymno.

(lew)

c.d. ze str 1

Matematyka w wykonaniu radnych

122 tys. zł w błoto

Tak ocenił projekt budowy Pomnika Żołnierza Polskiego radny Jerzy Lelek (UW). Protestował on przeciwko szukaniu pieniędzy na utopijne inwestycje związane właśnie z budową pomnika i hali sportowej, kiedy nie ma funduszy na pomoc dla ludzi najbardziej ubogich. - Po co wydawać 560 tys. na halę sportową, kiedy nie ma na posiłki dla dzieci - pytał. - Kiedy ustalimy budżet przetrwania, to musimy w nim zabezpieczyć czyjeś ambicje i pragnienia ponad miarę. Nie tędy droga, aby w budżecie, tak bardzo okrojonym, jeszcze to wszystko kroić. Przecież na rzecz, która nigdy nie stanie, idzie kwota 2 miliardów starych złotych. W ten sposób radny Lelek skrytykował dwa nieprzemysłane do końca projekty radnych. Okazuje się bowiem, że pomnik Żołnierza Polskiego, który jeszcze nie stanął na przemyślanej ziemi pochłonął 122 tys. zł. Zrezygnowanie z tego pomysłu pochłonie kolejne 223,5 tys., ale jest to jak na razie najlepsze wyjście, ponieważ dwa inne warianty są jeszcze kosztowniejsze (630 tys. i 445 tys.). Z kolei dokumentacja przygotowana na budowę hali widowiskowo - sportowej pochłonęła już 560 tys. zł. - Jakże ma pan pomysły na utrzymanie tego obiektu po wybudowaniu - pytał radny Jerzy Lelek prezydenta Mariana Majkę, odpowiedzialnego



za Wydział Inwestycji i Strategii Rozwoju. - Ja sobie nie wyobrażam jak to się dzieje, że wydając 5 miliardów starych złotych, nie można było zastanowić się, jak to utrzymać. Prezydent Majka tłumaczył, że to autorów należy pytać o sens projektu. Według niego odpowiedzialny jest za to poprzedni zarząd.

Ile mamy w kieszeni

Dyskusja nad budżetem była w większości polityczna. Opozycja zgłaszała projekty, które były odrzucane, do czego chyba już wszyscy się przyzwyczaili, chociaż zdarza się, że ktoś się wyłamuje. Zdarzyło się tak podczas poprzedniej sesji, na której

głosowano nad podwyżką cen wody i odprowadzania ścieków. Po stronie AWS i członków komisji rodziny stanął Zdzisław Naworoł, radny SLD i równocześnie członek Związku Zawodowego Pracowników "Polna" S.A. Teraz AWS zgłosiło projekty wsparcia finansowego m. in. Młodzieżowego Domu Kultury, 118 tys. na dożywianie dzieci, 285 tys. na pełne zabezpieczenie działalności przedszkoli, które nie przeszły. Okazuje się bowiem, że nie można na to wykroić więcej pieniędzy, bo i tak spleta kredytów i pożyczek zaciągniętych na finansowanie inwestycji wynosi 2 272 000 zł, a niedobór budżetu miasta to 70 720 925 zł. Miasto

może liczyć na dochody w wysokości 137 475 841 zł, podczas gdy wydatki to 147 496 766 zł.

Powiedzieli o budżecie

Franciszek Siwarga (SLD) stwierdził: - Na pewno nie jest to budżet marzeń, ale jest typowy dla większości miast w Polsce. Myślę, że opozycja będzie podnosić problemy takie jak możliwość przeniesienia środków z jednego paragrafu czy działki do innego, czyli będzie to dzielenie, czy też przetrwanie biedy. Moim zdaniem problem leży gdzie indziej. Konkretnie mówiąc, rząd premiera Buzka przekazując do powiatów zadania, nie przekazuje wraz z nimi stosownych środków. Dla przykładu podam: przekazano do powiatu policję, ale zapomniano przekazać jakiegokolwiek środków potrzebnych na jej funkcjonowanie. A zabrakło około 1 miliona zł. Do edukacji również miasto musi dołożyć około 10 mln i 2 mln na remonty (dzięki SLD po raz pierwszy przyniesiono więcej środków na remonty zasobów komunalnych)... Dopóty będzie źle, dopóki gminy będą obciążone zadaniami, a filozofia rządu polegać będzie na tym, że jakoś to będzie...

Wojciech Ingot (UW): - Dwie rzeczy mnie niepokoją. Występuje się o duże pieniądze, nie zastanawiając się, że potem trzeba będzie z czegoś spłacać zaciągnięte kredyty. Drugie niebezpieczeństwo, to kolejny deficyt

budżetowy pokrywany z kredytu bankowego. Dzisiaj zadłużenie miasta, w stosunku do dochodów własnych, jest całkiem jeszcze przytomne, jednak na koniec przyszłego roku może wzrosnąć do bardzo niebezpiecznego poziomu, czyli do prawie 50% przychodów własnych. Oznacza to, że w roku 2001 około 10% dochodów własnych trzeba będzie użyć na zapłacenie samych tylko odsetek.

Grzegorz Nehrybecki (AWS): - Przez AWS i Koło ROP ten budżet nazwano budżetem przetrwania. Nie gwarantuje nam rozwoju, ani polepszenia standardów życia mieszkańców miasta. Deficyt budżetowy to łącznie kwota 13 mln nowych złotych, a dodatkowe 13 mln, które już istnieje, daje sumę potężną, która zadłuża miasto. Potrzeby są ogromne, ale czy akurat wszystko to, co było wskazywane w budżecie miasta było najistotniejsze? No chociażby sprawa budowy pomnika Żołnierza Polskiego, czy hali widowiskowo - sportowej, podczas, gdy sprawą pierwszoplanową powinien być człowiek i jego potrzeby. Brakuje środków na służbę zdrowia, opiekę społeczną, na bezpieczeństwo, więc myślę, że niezbyt rozsądnie tymi pieniędzmi dysponujemy, ale jako opozycja w Radzie stanowimy mniejszość i niewiele możemy zrobić.

Dorota Szturm
Fot. JAHÖ

W klubie Crazy Mill w Przemyślu odbył się koncert idola nastolatków – Gabriela Fleszara wraz z zespołem

Gabriel Fleszar w Przemyślu



Jak się zaczęła Twoja przygoda ze śpiewaniem?

Na początku śpiewałem i grałem na ulicach. Były to dosyć ubogie występy, ponieważ czasami jeździłem sam, czasami z Andrzejem Majusem, który ze mną śpiewał, a czasami z innymi znajomymi. Ten okres występów i podróżowania po Polsce trwał 3 – 4 lata. Najczęstszym środkiem lokomocji był autostop, a źród-

łem utrzymania – pieniądze zarobione na graniu.

Kiedy był ten moment, który zaważył na Twoim życiu i dzięki któremu rozpoczęła się Twoja kariera na scenie?

W 1999 roku dowiedziałem się, że są organizowane ogólnopolskie przesłuchania wokalistów i postanowiłem na nie pojechać. Pierwsze odbyły się w warszawskim klubie "Sto-

doła" i było na nim około 300 śpiewających facetów, a później ta liczba sukcesywnie się zmniejszała i w końcu zostałem ja i inny chłopak, który również będzie niedługo nagrywał swoją solową płytę. Dzięki temu, że wygrałem przesłuchanie, zaproszono mnie na sesję zdjęciową i zacząłem nagrywać płytę.

Czy podczas powstawania Twojej płyty wzorowałeś się na kimś, na jakimś szczególnym wokaliście, zespole muzycznym?

Myślę, że płyta nie miała jakiegoś guru, czy przywódcy. Muzyka jakiej słuchamy jest bardzo różna i długo by wymieniać. W nagrywaniu płyty "Niespokojny" brali udział znani muzycy np. Krzysztof Przybyłowicz na perkusji, Wojtek Hoffman i Janusz Musielak na gitarach i dzięki temu ona bardzo dużo zyskała.

Czy młody wiek nie przeszkadza Ci w karierze?

Nie. W sumie jestem zdziwiony, że to się stało tak szybko, bo chciałem się związać z tym zawodem,

chciałem grać, występować na scenie, ale wydawało mi się, że będę dłużej musiał na to pracować i więcej czasu na to poświęcić. Tymczasem wszystko poszło tak szybko. Jeszcze się nie przyzwyczaiłem i zawsze jest dramat przed koncertem, ale jak już wejść na scenę i zaśpiewam pierwsze słowa piosenki, to się uspokajam. Poza tym bardzo dużo daje publiczność, i to, że się widzi, jak ona reaguje.

A jak w takim razie godzisz występy i koncerty z nauką?

W podstawówce byłem dobrym uczniem, a później poszedłem do liceum ogólnokształcącego, ale się okazało że mój wybór to niewypał. Nienawidziłem tam chodzić, próbowałem coś robić, jakoś towarzystwo rozkręcić, żeby coś się po prostu działo. Ludzie byli tylko zapatrzeni w zeszyt, poza kilkoma chlubnymi wyjątkami, które potwierdzały tę regułę. W trzeciej klasie zostawiono mnie i przy powtarzaniu roku, po pierwszym półroczu, do domu przysz-

ło pismo, że zostałem skreślony z listy uczniów.. i miałem wtedy bardzo długie wakacje, bo trwały od kwietnia do października.

Tak wyglądało wcześniej Twoje życie prywatne. A jak wygląda teraz, czy masz chociaż trochę czasu wolnego dla siebie i co wtedy robisz?

Czasu dla siebie mam mało... Chociaż, ja wiem?...Na przykład na koncert do Przemyśla jechaliśmy 12 godzin z Poznania, gdzie jest nasza baza wypadowa, ponieważ tam mieszka większość zespołu i jest szkoła, w której się uczę. Jeśli mam wolny czas, to staram się być właśnie w tej szkole jak najczęściej i nałapać, jak najwięcej ocen, abym nie musiał po raz drugi pisać egzaminów kwalifikacyjnych, ponieważ w pierwszym półroczu prawie w ogóle mnie w szkole nie było i jeszcze kończę zdawać wszystkie egzaminy. Teraz chcę, aby było inaczej i aby nauczyciele mieli podstawy do tego, żeby mnie ocenić i klasyfikować. Również kiedy tylko mogę, to jadę do domu, do Legnicy... a reszta to życie zawodowe.

Rozmawiała Dorota Szturm
Fot. Krzysztof Misielak

Psie święto w Jarosławiu

19 marca w Hali Sportowej w Jarosławiu odbyła się II Zimowa, XV Przemyska Wystawa Psów Rasowych. Podczas tej wielkiej imprezy zobaczyć można było przeszło 473 psie piękności, 105 ras. Wśród konkursów i nagród dla uczestników i publiczności imponowały te ufundowane przez władze samorządowe Jarosławia. Organizatorem tej wystawy był Związek Kynologiczny w Polsce Oddział w Przemyślu, a patronem prasowym tygodnik "Pogranicze".



Jarosławska wystawa psów rasowych, jedna z największych w naszym regionie, okazała się wielkim sukcesem organizacyjnym. Zgromadziła imponującą liczbę psów, rzesze

widowni, jak i fundatorów nagród. Na wysokości zadania stanął samorząd jarosławski, który wszedł do komitetu honorowego oraz ufundował 3 drogocenne nagrody m.in. dla

Zwycięzcy Młodzieży Jarosław 2000 oraz Zwycięzcy Wystawy Jarosław 2000. Organizatorzy wystawy podkreślili wielką przychylność władz miasta oraz ich pomoc w zorganizowaniu tak dużej imprezy.

Zbigniew Mańkowski, przewodniczący oddziału ZKwP podkreślił również wielkie zaangażowanie młodzieży: - *Chciałbym bardzo serdecznie podziękować władzom Jarosławia za pomoc w zorganizowaniu wystawy. Dziękuję również młodzieży Liceum Ogólnokształcącego im. M.Kopernika za pełnienie funkcji sekretarzy, oraz wszystkim tym, którzy swoją ofiarną pracą i bezinteresownym zaangażowaniem przyczynili się do powstania tej imprezy.*

Atrakcyjność wystawy podniosło zaprezentowanie niezwykle rzadkich psich ras, w tym m.in. Besenji, Lakeland, Kerry Blue terier, Moskiewski stróżujący i Duży Pies Japoński. Pojawiły się też rasy zapomniane, choć bardzo atrakcyjne. Edward Kuczera, hodowca z Przemyśla, najmocniej zachwalał Leonbergera: - *Tego psa miał Napoleon, księżna Sissi i Wagner. Dziś niestety już tylko nieliczni mają tego pięknego psa.*

Alicja Kuźmiek, prowadząca jarosławska wystawę, zwróciła uwagę na bardzo szerokie zainteresowanie imprezą zarówno wśród wystawców, jak i publiczności: - *Przyjechali do nas hodowcy nie tylko z całej Polski, ale też z Czech, Słowacji, Węgier i Ukrainy. Nic więc dziwnego, że możemy zobaczyć bardzo piękne psy,*



które przyciągają tak szeroką publiczność.

Jarosławska wystawa zakończyła się wielkim sukcesem organizacyjnym, choć warunki wystawo-

wy były bardzo trudne. Na uwagę zasługuje również fakt, że jej organizatorzy znaleźli większe zrozumienie u władz Jarosławia niż Przemyśla.

j.j.



Fot. JAH0 (4)



Powiat przeworski ma budżet

Trudny, ale realny

Podczas odbywającej się 9 marca br. sesji Rady Powiatu Przeworskiego uchwalono budżet na rok 2000. Po stronie dochodów zapisano ponad 26 457 872 zł, zaś po stronie wydatków - 26 442 872 zł.

Radni uchwalili, iż na oświatę i wychowanie (m.in. 4 zespoły szkół ogólnokształcących i zawodowych, internaty i stypendia) zostanie przeznaczony 9 613 486 zł. Transport (320 km dróg powiatowych) pochłonie 2 138 994 zł, zaś opieka społeczna (domy pomocy społecznej, Powiatowe

Centrum Pomocy Rodzinie, zasilki, zespoły ds. orzekania o stopniu niepełnosprawności, wydatki związane z rodzinami zastępczymi) - 2 079 060 zł. Ponadto na ochronę zdrowia zostanie przeznaczona kwota 1 556 000 zł, na rolnictwo - 220 000 zł, na budownictwo - 152 000 zł, na

gospodarkę mieszkaniową i usługi komunalne - 40 000 zł, na leśnictwo - 34 000 zł, na kulturę fizyczną i sport - 35 000 zł. Na kulturę i sztukę w tym roku radni przeznaczyci 485 000 zł. Administracja państwowa i samorządowa pochłonie 3 245 898 zł, a bezpieczeństwo publiczne 5 905 150 zł. Pozostałe pieniądze zostaną wydane na rozliczenia i obsługę finansów.

Kultura i szkolnictwo

- *Trudny, ale realny* - tak starosta przeworski, **Henryk Pieniążek** określił uchwalony budżet. - *Na pewno nie pozwoli na spełnienie oczekiwań, ale pozwoli na realizowanie, przynajmniej w minimalnym zakresie, wszystkich zadań powiatu. Celowo*

mówię "wszystkich", jako że, pomimo trudności finansowych, my nie rezygnujemy z tych zadań, które nie mają źródeł finansowania w uzyskiwanych dotacjach i subwencjach, ale które uważamy za dosyć istotne. Ważna jest dla nas kultura. Jesteśmy jednym z tych powiatów, które mają na utrzymaniu dwie instytucje kultury: muzeum i bibliotekę [w Przeworsku miasto prowadzi bibliotekę w oparciu o porozumienie z powiatem - przyp. aut.]. Nie uzyskujemy tu żadnych dotacji. Wnioski zostały w tym roku złożone, ale nawet jeśli ministerstwo pozytywnie je rozpatrzy, na pewno nie zabezpieczy to środków w wysokości wydatków. Zakładamy, że uda nam się to sfinansować z dochodów pochodzących ze sprzedaży gruntów.

Henryk Pieniążek podkreśla, iż jednym z priorytetów jest też szkolnictwo: - *Przejęliśmy część inwestycji po kuratorium, niemniej jednak w ubiegłym roku sami też sporo zainwestowaliśmy. W tym roku chcemy to kontynuować. Przyjęliśmy dwa cele. Po pierwsze - przygotowanie obiektów do koniecznych przekształceń struktury szkół ponadpodstawowych, tworzenia nowych kierunków. Po drugie, chcemy w tym roku zakończyć modernizację obiektu Zespołu Szkół Ogólnokształcących, która przystosowuje tę szkołę dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Zakładamy, że w pełni integracyjny nabór rozpocznie się we wrześniu tego roku.*

(lew)

Mama i tata - nikt nie wymyślił niczego lepszego

- ✓ Rodziny zastępcze otrzymują znaczną pomoc od państwa
- ✓ Na 40 wychowanków domów dziecka, żaden nie zdał matury
- ✓ Niedługo pojawi się nowy zawód - tymczasowy opiekun dzieci

Ponad 500 złotych - prosto do kieszeni - dostaje rodzina zastępcza na jedno wychowywane przez siebie dziecko. Jeżeli jego zdrowie wymaga stałej rehabilitacji, kwota ta przekracza 1000 złotych. W Przemyslu jest dziewięćdziesiąt pięć rodzin zastępczych, czyli takich, które podjęły się wychowywania nie swojego dziecka. Biologiczni opiekunowie nie są w tym przypadku pozbawieni praw rodzicielskich, mają je natomiast - z woli sądu lub własnej - znacznie ograniczone.

Ten, kto chciałby zostać drugim tatą lub mamą, może zgłosić się do Ośrodka Opiekuńczo-Wychowawczego w Przemyslu przy Wybrzeżu Piłsudskiego 7. Zostanie tam wysłuchany i przygotowany do swej nowej roli przez mających duże doświadczenie zawodowe specjalistów.

- *Domy dziecka nie są dobrym wynalazkiem. Oczywiście, lepiej jest, że w ogóle istnieją, ale podam obrazowy przykład, mówiący sam za siebie:*

bie: osiem lat pracowałam w domu dziecka i na czterdziestu wychowanków podchodzących w tym czasie do matury, ani jeden z nich jej nie zdał. Natomiast rodzinie zastępczej bardzo zależy na uczeniu się swego podopiecznego. Analogicznie więc - na czterdziestu młodych chłopców i dziewcząt, co najmniej połowa z nich ma średnie wykształcenie, często też i studia - mówi Edyta Witkowska-Mazurek, dyrektor Ośrodka.

Obecnie do finiszu zbliżają się prace nad zmianami w odpowiednim rozporządzeniu rządowym, które ma uprawomocnić nowe, w Polsce bezprecedensowe, miejsce pracy, czyli - własne cztery kąty. Bo właśnie w swoim mieszkaniu będą mogli zarabiać na życie ci, którzy zatrudnią się jako tymczasowi opiekunowie dzieci. Otrzymując po prostu wynagrodzenie za pracę oraz zasiłek na utrzymanie chłopca czy dziewczynki, rodziny takie będą pełnić funkcję pogotowia - dużo cieplejszej emocjo-



nalnie niż domy dziecka poczekalni przed znalezieniem dla malucha stałej rodziny zastępczej lub adopcyjnej. Zainteresowani powyższym powinni już teraz zgłaszać się do Ośrodka w Przemyslu, bo aby dostać zgodę na prowadzenie takiego pogotowia, należy wcześniej odbyć przeszkolenie.

Joanna Czmyr, pedagog, podkreśla, iż kadra Ośrodka chętnie spotka się przy kawie, w kameralnej atmosferze, zarówno z opiekunami dzieci z rodzin zastępczych, jak i adopcyjnych, aby wysłuchać wszystkich ich poważnych problemów. Ponadto Ośrodek prowadzi warsztaty psychologiczne dla tych mam i tatów, ułatwiające pokonywanie codziennych trudności wychowawczych.

Lucyna Podhalicz

Koniec "sprawy Zarzecza"

Nieustępliwi radni Przymierza Społecznego

Pomimo, iż ostatnia sesja Rady Powiatu Przeworskiego była sesją budżetową, radni (przynajmniej ci z Przymierza Społecznego) woleli w dalszym ciągu dyskutować o odwołaniu Heleny Sikory z funkcji dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych w Zarzeczu. Opozycyjni rajcy wnioskowali nawet o ponowne rozpatrzenie sprawy przez komisję rewizyjną. Wniosek ten jednak został większością głosów odrzucony.

W trakcie trwania całego zamieszania wokół protestu uczniowskiego wywołanego dymisją dyrektorki, na jaw wyszedł jeszcze jeden element tej sprawy. Otóż, 15 lutego br. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wystosowało do szkoły pismo, adresowane na Helenę Sikorę, w którym to piśmie zwraca się o przesłanie materiałów dowodowych w związku z naruszeniem dyscypliny finansów publicznych polegającym na przekroczeniu upoważnienia do zaciągania

zobowiązań obciążających budżet. Zobowiązanie to, jak dowiedzieć się można z ministerialnego listu, wynosi ponad 147 tys. zł. Ministerstwo prosiło o przesłanie materiałów wyjaśniających przyczyny powstania tego zobowiązania oraz o opinię prełożonych o wywiązywaniu się dyrektorki i głównej księgowej z obowiązków służbowych. Pismo to jednak po drodze gdzieś "zaginęło". Jak się dowiedzieliśmy w starostwie powiatowym w Przeworsku, pełniąca

obowiązki dyrektora szkoły, Maria Laska, po interwencji księgowej zadzwoniła do ministerstwa i uzyskała kopię zaginionego listu.

Sprawa odwołanej dyrektorki w ZSR w Zarzeczu wciąż budzi emocje. Helena Sikora wniosła sprawę o odszkodowanie związane z różnicą pomiędzy zarobkami dyrektora szkoły a pensją nauczycielską. Radni powiatowi Przymierza Społecznego nie dawali za wygraną i zgłosili podczas ostatniej sesji wniosek o rozpatrzenie sprawy przez komisję rewizyjną rady. - *Na ten temat wypowiadali się rodzice, radni i w końcu klub Przymierza Społecznego złożył oświadczenie i wniosek - powiedział nam sekretarz powiatu, Ryszard Orzechowski. - Klub radnych AWS wydał z kolei oświadczenie, w którym stwierdził, że uznaje decyzję zarządu powiatu za zgodną z prawem i nie widzi potrzeby ponownego jej rozpatrzenia przez komisję rewizyjną. Stosunkiem głosów 18 do 15 wniosek Przymierza został oddalony. Tym samym, głośna ostatnimi tygodniami "sprawa Zarzecza", przynajmniej na pewnym etapie została zakończona.*

(lew)

Dyskoteka w ratuszu

Właściwie bardziej by się opłacało zburzyć i postawić od nowa - mówią mieszkańcy Oleszyc o swoim ratuszu. Tak naprawdę jednak nikt o burzeniu nie myśli. Wręcz przeciwnie, miejscowe władze podejmują wiele trudu, aby ten zabytek odzyskał swoją dawną świetność.

- *Robimy to gospodarskim sposobem, przy ciągłym niedostatku funduszy - stwierdza Tadeusz Sudol, wiceburmistrz Oleszyc - ale postępy widać gołym okiem. Coraz bliższa jest chwila, kiedy ratusz uznać będzie można za prawdziwą wizytówkę miasta.*

Oleszycki ratusz jest ciekawym przykładem dawnej, małomiasteczkowej zabudowy. Przetrwiał różne historyczne zawirowania, co rusz doznając jakiegoś uszczerbku. Właściwie trudno powiedzieć kiedy miał czasy swojej największej świetności. Ciągłe go niszczone, remontowano, modernizowano.

Wzniesiony w drugiej połowie XVII wieku, najdotkliwiej zniszczony został podczas wielkiego pożaru miasta w 1719 roku. Po kilku latach odbudowany, dzięki inicjatywie rodziny Sieniawskich. Na przełomie XIX i XX wieku nadbudowano dodatkowe piętro. Większy remont przeprowadzono w latach międzywojennych, jednak druga wojna światowa przyniosła kolejne zniszczenia. Materialne skutki burzliwej historii odczuwane są do dziś.

Kiedy w 1989 roku Oleszyce odzyskały prawa miejskie wydawało się, że ratusz zostanie dość prędko wyszykowany na siedzibę miejsko-gminnej władzy. Tak się jednak nie stało. Dziś Urząd Miasta i Gminy mieści się w trzech obiektach. Do-

piero po zakończeniu remontu sytuacja ulegnie zmianie i mieszkańcy będą mogli załatwiać sprawy administracyjne w jednym miejscu.

Odzyskanie praw miejskich wpłynęło na zwiększenie prestiżu i pobudziło lokalny patriotyzm. Było współczesnym nawiązaniem do dawnych dziejów, kiedy to Hieronim Sieniawski, herbu Leliwa, wojewoda ruski, właściciel Oleszyc, wydał w 1576 roku dokument lokacyjny podnoszący osadę do rangi miasta. Dwa lata później, dokument ten potwierdzony został w Warszawie przez króla Stefana Batorego. W późniejszych wiekach miasto, często łupione i palone, miało mniej szczęścia. Jako ciekawostkę warto podać fakt, iż nowo lokowane miasto nazwano Hieronimów, ale nazwa ta nie przyjęła się w praktyce.

Wiceburmistrz Oleszyc ostrożnie wypowiada się na temat zakończenia remontu ratusza. Trzeba dokończyć remont dachu, odtworzyć bramę północną, wykonać elewacje zewnętrzne i wiele innych prac. Władze miasta pragną, aby ratusz służył nie tylko dla celów administracyjnych. Pozostaną więc w nim placówki usługowe. Można też będzie wykorzystać ratuszowy dziedziniec. Choćby na prezentacje plenerowe czy organizowanie dyskotek i innych imprez kulturalnych.

ZS



Oleszycki ratusz jeszcze nie odzyskał świetności, ale...

Fot. DG

Było kiedyś, nie ma dziś

czyli kultura w Przemyślu na przykładzie teatru szkolnego.

Zazwyczaj jesteśmy przyzwyczajeni, mówiąc o teatrach przemyskich, że było tylko "Fredreum". I choć faktycznie tak naprawdę dziś działa w Przemyślu tylko "Fredreum", to nieprawdą jest, że zawsze tak było. Działały przede wszystkim na dobrym poziomie teatry szkolne, których dziś nam brakuje.

Do jednych z najlepszych należał teatr w I gimnazjum im. J. Słowackiego. O tym, jak ważną rolę wówczas spełniał, niech poświadczy artykuł z "Ziemi Przemyskiej" z 1922 opisujący otwarcie sceny szkolnej: "W sobotę, 1 kwietnia odbyło się w budynku gimn. im. J. Słowackiego (...) uroczyste otwarcie i poświęcenie sceny szkolnej. W dużej sali gimnastycznej zgromadzili się zaproszeni przedstawiciele władz szkolnych z inspektorem krajowym p. Jahnerem na czele, burmistrz miasta p. Kostrzewski, reprezentanci niemal wszystkich urzędów, stowarzyszeń i pras, licznie zebrani goście, przeważnie rodzice uczniów, grono profesorskie i uczniowie". Następnie odbyły się przemówienia, odegrano utwory muzyczne przez szkolną orkiestrę smyczkową (dziś z przemys-

kich szkół taką posiada tylko Liceum Muzyczne). "Wiadomości Miejskie" dodają jeszcze: "Stylowa scena, której projekt wykonał bezinteresownie inż. Goldberg, przedstawia się bardzo pięknie. Koszta budowy wynoszą pół miliona marek, część pokryto już ze składek i przedsiębiorstw szkolnych, a resztę ma wyrównać dochód z przedstawień, które będą się odbywać odciąż regularnie". Jak widać dzięki współpracy można było pokonać nawet taki problem jak finanse, a przecież był to rok 1922, przed reformą Grabskiego, kiedy polski pieniądź, a co za tym idzie gospodarka, nie stał na wysokim poziomie, żeby łagodnie rzecz ująć.

"Na inauguracyjnym przedstawieniu w sobotę i niedzielę wieczór wystawiono "Zemstę" Fredry". A był to dopiero początek, bo przedstawie-

nia odbywały się faktycznie regularnie. Już 8 kwietnia grano "Kościuszkę w Petersburgu" – "sztukę bardzo pięknie reżyserował p. prof. Franciszek Lorenz" (na marginesie warto dodać, że uczył on fizyki, choć amatorsko, wraz z bratem, grywał na deskach "Fredreum"). 3 maja uczniowie, wsparci przez uczennice gimnazjum M. Konopnickiej, wystawili "Powrót posła", 6 maja – "Śluby panieńskie", a dalej: "Zaczarowane koło" Rydla, "Damy i huzary", "Panna Geldhaba", "Chmury" Arystofanesa w reżyserii prof. Bolesława Stojanowskiego i po francusku "Pocieszne wykwintnie" oraz "Skapca" – dziś rzecz granicząca z cudem, zwłaszcza w Przemyślu.

Większość przedstawień reżyserował prof. Henryk Rose, polonista i germanista, o którym Feliks Mantel

w swoim "Wachlarzu wspomnień", tak pisze: "Kiedy byliśmy w szóstej klasie zaprojektował teatr szkolny. Pomysł świetny spotkał się z ogólną aprobatą. Scenę wybudowano w sali gimnastycznej, nasza klasa wykonała roboty elektrotechniczne, kierowała orkiestrą i dała aktorów, uzupełniając zespół talentami z innych klas".

Słowem, do końca roku szkolnego 1921/22 w Gimnazjum im. Słowackiego istniało coś co ani wcześniej, ani później już nie miało istnieć w żadnej z przemyskich szkół – teatr wystawiający prawdziwe sztuki i to naprawdę na wysokim poziomie. Liczba przedstawień, które odbyły się zaledwie w ciągu trzech miesięcy, jest wprost oszałamiająca, wzięwszy pod uwagę, że grali i reżyserowali amatorzy, którzy na dodatek mieli na

głowie zamieszanie związane z wystawianiem ocen na koniec roku szkolnego.

Dziś nasze szkoły jak już coś wystawiają to tylko kameralnie, dla siebie (wyjątek stanowi tu wystawienie w grudniu 1998 przez uczniów I LO "Dziadów" cz. II, choć zainteresowanie imprezą było znikome), nie wspominając o poziomie sztuk, które zazwyczaj ograniczają się do nędznych "wypocin". Nie lepiej jest ze sztuką "dorosłych", gdyż obce teatry w Przemyślu goszczą rzadko, a nasze dwa, czyli "Fredreum" i Teatr Edukacyjny też nas nie rozpieszczają. A zatem, czy idziemy naprzód czy też może cofamy się, bo kulturowo przecież również można się uwstecznić.

Tomasz Pudłocki

Makuszyński w Przemyślu

Kto z nas nie zna Kornela Makuszyńskiego i jego "Szatana z siódmej klasy" czy "Awantury o Basię" wciąż popularnych, mimo upływających lat. Ale mało kto z nas wie, że Makuszyński przez jakiś czas mieszkał w Przemyślu. Mało tego, był on przez jeden rok (klasa II b r. szk. 1896/7) uczniem I Gimnazjum (dzisiejsze I LO), ale w historii tej szkoły nie zapisał się zbyt chlubnie – po prostu został z niej wyrzucony, gdyż do orłów raczej nie należał i w przeciwieństwie do swoich kolegów, np. Władysława Tarnawskiego, ledwo ciągnął.

Może to właśnie wybryki z lat gimnazjalnych natchnęły go później do napisania "Szatana". Wiadomo też, że właśnie razem ze wspomnianym już Władysławem, synem znanego przemyskiego adwokata i polityka, późniejszym profesorem literatury angielskiej, spędzili co najmniej jedne wakacje w Sufczyńskim koło Birczy, majątku państwa Tarnawskich. Młody Tarnawski należał do prymusów i ukończył szkołę z wyróżnieniem, czego nie można powie-

dzieć o Makuszyńskim, ale ponoć przeciwnictwa lubią się przyciągać. A że Tarnawscy należeli do najbardziej poważanych rodzin przemyskich, więc trzeba przyznać młodego Kornelowi, że mimo wybryków umiał znaleźć sobie możnych przyjaciół. Cóż z tego, kiedy już po roku musiał poszukać sobie innej szkoły. Ówczesny dyrektor, pan radca dworu Stanisław Piątkiewicz, zwany przez uczniów Chiniem, należał do wyjątkowo surowych i na nic pew-

nie zdały się nalegania młodego wychowawcy Leoncjusza Kuźmy, by pozostawić go w szkole. A szkoda, bo może losy Makuszyńskiego bardziej związałyby się z Przemyślem.

Na pewno także, Makuszyński, jako uczeń gimnazjalny, brał udział w powitaniu Franciszka Józefa, kiedy ten gościł w Przemyślu 11 i 16 IX 1896. Tak jak i inni jego koledzy był wśród tych, którzy tworzyli szpalery w miejscach, którymi przejeżdżał monarcha. Dobrze i to, zwłaszcza, że

dzień później, czyli 17 IX mógł w szkole zobaczyć jeszcze inną wielką postać, namiestnika Galicji księcia Eustachego Sanguszkę, który wizytował szkołę. A trzeba przyznać, że warunki do nauki Makuszyński miał znakomite, bo oprócz świetnych pedagogów (byli wśród nich, oprócz wspomnianych, świetny historyk dr Mikołaj Antoniewicz i matematyk Seweryn Wolański, późniejszy dyrektor Gimnazjum w Wadowicach) uczył się w jednym z najnowocześ-

niejszych budynków szkolnych w całej Galicji. Obiekt oddano szkole na rok przed pojawieniem się w I Gimnazjum Makuszyńskiego i nad jego walorami rozwodziła się ówczesna prasa. Cóż, kiedy na przekór wszystkiemu, Makuszyński jednak chciał po swojemu i może dobrze się tak stało, bo dzięki temu możemy czytać jego powieści i śmiać się z zabawnych przygód jego bohaterów, a czy były one inspirowane pobytem w przemyskim gimnazjum, to już chyba na zawsze pozostanie tajemnicą. Zawsze jednak I-Gimnazjum w swojej historii może zapisać, że z jego murów został wyrzucony jeden z największych polskich pisarzy.

Tomasz Pudłocki

Kłopoty i nadzieje lubaczowskiego muzeum

Hetman, flaszką i pocztówki

Co prawda, lubaczowskie muzeum cienko przedzie, podobnie jak i inne, tego typu placówki przekazane, w wyniku reformy administracyjnej, samorządom. Są jednak ludzie, którzy nie tracą nadziei, że sytuacja kiedyś się unormuje i groźba likwidacji przestanie straszyć. Pomimo dobrej woli lokalnych władz (starostwo zaciągnęło specjalny kredyt, nieco grosza dorzuciły także niektóre gminy) muzeum nie ma zapewnionego budżetu na ten rok.

- Żyjemy z miesiąca na miesiąc, co nie oznacza, że nastąpiła zupełna stagnacja, pracujemy, spełniamy naszą kulturotwórczą misję. – mówi dyrektor muzeum dr Zygmunt Kubrak.

Organizowane są wystawy, przybywa też nowych zbiorów. Pomimo finansowej mizerii w ubiegłym roku przybyło około 200 ekspoz-

natów. W olbrzymiej większości (ponad 80 procent) są to jednak dary osób związanych emocjonalnie z ziemią lubaczowską: np. flaszką z

emblemem Dzikowa, stara lampa kolejowa, sporo dokumentów i pamiątek rodzinnych. Wiele tych eksponatów mogło trafić w ręce prywat-



Jedna z pocztówek. Lubaczów po pożarze w 1899 roku.

Fot. archiwum

nych kolekcjonerów, znalazły się jednak w muzeum.

Nowe zakupy to przede wszystkim karty pocztowe z przełomu XIX i XX wieku z widokami ówczesnego Lubaczowa. W sumie udało się już zgromadzić około 40 takich kart. Przybliżają one wiedzę o topografii i wyglądzie miasta.

Lubaczowskie muzeum daje też o sobie znać w Stanach Zjednoczonych. Jeden z najcenniejszych eksponatów, portret hetmana wielkiego koronnego Józefa Potockiego, namalowany przez nieznanego malarza w pierwszej połowie XVIII wieku, prezentowany jest obecnie na wielkiej wystawie sztuki polskiej z lat 1572 – 1764 pod hasłem "Kraj skrzydlatych jeźdźców". Wystawa, na którą składają się prace ze zbiorów polskich muzeów, udostępniana jest w wielu amerykańskich miastach i cieszy się dużym powodzeniem. Organizatorzy szacują, że obejrzy ją blisko pół miliona osób. Dopiero po zakończeniu amerykańskiej wędrowniki wystawa pokazana zostanie w Polsce. (zs)

KORRESPONDENCJA

Rodem z Cieszanowa

18 marca br. minęła piętnasta rocznica śmierci Jadwigi Strzeleckiej-Szajowskiej z Cieszanowa (gdzie urodziła się 18 czerwca 1906 r., a zmarła w 1985 r.), nauczycielki, poetki, publicystki, działaczki politycznej i społecznej.

Wyróżniała się wyjątkową znajomością literatury i historii. Uczyła w szkołach powiatu lubaczowskiego w Dachnowie, Szczutkowie, Zabiale, Nowym Siole i Opacie (w tych dwóch ostatnich miejscowościach była kierownikiem szkoły). Pracowała również w powiecie gorlickim oraz przez 20 lat w Woli Obszańkiej w pow. biłgorajskim, gdzie również dyrektorowała.

W latach 1945-1948 była prezesem Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Lubaczowie. Odznaczona krzyżem Polonia Restituta.

Zygmunt Szajowski
Nysa



27 marca obchodząc będziemy kolejny, Międzynarodowy Dzień Teatru. Mimo iż w Przemyślu nie doczekaliśmy się jeszcze (i zapewne nie doczekamy się w najbliższej, dającej się przewidzieć przyszłości) stałego, zawodowego teatru, dzień ten obchodząc będziemy niezwykle uroczyste.

"TEATR JEST OKNEM OTWARTYM NA NIERZECZYWISTOŚĆ"

(K. ČAPEK)

Miłośnicy teatru w naszym mieście nie mają zbyt wielkiego wyboru. Z różnych przyczyn nie mogą wybrać się do teatru wtedy kiedy chcą. Na całe szczęście przemyskie instytucje kulturalne robią co mogą, aby teatr nie stał się w grodzie nad Sanem sztuką zapomnianą.

CENTRUM KULTURALNE: Teatr im. Ludwika Solskiego z Tarnowa

Centrum Kulturalne, niegdyś organizator Przemyskiej Wiosny Teatralnej, teraz stara się - jak powiedział dyrektor **Janusz Czarski** - aby ta wiosna trwała przez cały rok. Już 24 marca, z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, przemyskie Centrum zaprasza na prawdziwą, teatralną ucztę, doskonałą sztukę w wykonaniu tarnowskiego Teatru im. Ludwika Solskiego.

"Czekając na Godota" **Samuela Becketta**, bez wątpienia jest jedną z najwybitniejszych sztuk mijającego stulecia. Dzieło to, uchodzące za bardzo trudne, w wykonaniu tarnowskiego teatru jest niezwykle żywe, świeże i bardzo ludzkie, a przez to bliskie każdemu widzowi.

- Mam wrażenie, że z tego arcytekstu wywodzą się "Emigranci" **Mrożka** i "Artysta w Nowym Jorku" **Głowackiego**. - mówi dyrektor tarnowskiego teatru i zarazem reżyser przedstawienia, **Stanisław Świder** - *Poprzez pryzmat tych utworów czytam tekst Becketta. Te sylwetki Europejczyków przybliżam do mentalności Polaka i Polaka, ponieważ moim zdaniem to "bardzo polski" utwór. Ja mam jedno widzenie teatru, któremu jestem wierny - chcę pokazywać "Polaków portret własny". Tekst Becketta dał mi takie możliwości. Decydując się na zrobienie spektaklu zawsze mam na uwadze widza. Ja muszę mieć 90 procentową widownię, dlatego sięgam po repertuar, który trafia do widza i dlatego nasze spektakle, tak chętnie oglądane są na scenach innych teatrów. Mam nadzieję, że równie wrażliwą widownię spotkamy w Przemyślu, jak i w bliskiej przyszłości na festiwalu teatralnym w Edynburgu.*

W "tarnowskim czekaniu na Godota" nie ma niedomówień. Nie ma miejsca na tanie lzy: jest bardzo krótko trzymana czułość bez złudzeń. Jest taniec słów głównych bohaterów: wysokiego jak tyczka grochowa **Didi (Jan Mancewicz)** i bladego "krasnala" **Gogo (Marek Kępiński)**.



W "tarnowskim czekaniu na Godota" nie ma niedomówień. (-) Jest taniec słów głównych bohaterów: wysokiego jak tyczka grochowa **Didi (Jan Mancewicz)** i bladego "krasnala" **Gogo (Marek Kępiński)**.

Taniec słów, które uparcie chcą wypełnić pustkę, na śmierć zagadać czas, a wszystko grane prawie idealnie "w środku", bez staczania się w skrajność filozoficznych dywagacji lub w skrajność epatowania tanią, żebrzącą rodzajowością.

"Czekając na Godota", w wykonaniu tarnowskiego Teatru im. Ludwika Solskiego, to spektakl ze wszechmiar godny uwagi i godny polecenia. W Przemyślu wszyscy teatromani będą mogli zobaczyć go dzięki staraniom Centrum Kulturalnego 24 marca o godzinie 18.00 w sali ... Szkoły Podstawowej nr 13.

- Spektakl wymaga sceny o specyficznych wymiarach - mówi **Zbigniew Chrzanowski** - *Niestety nasza, w Centrum Kulturalnym, nie mogła być wykorzystana. Co prawda sala szkoły nr 13 stwarza problemy natury technicznej, takie jak na przykład ustawienie świateł, ale zdecydowaliśmy się na nią, aby pokazać tę znakomitą inscenizację w Przemyślu.*

CENTRUM KULTURALNE: Reminiscencje Horynieckie

Kolejnym dniem teatralnej ucztę stanie się poniedziałek, 27 dzień marca. Właśnie wtedy rozpoczną się "Reminiscencje Horynieckie". Tego wieczora na scenie Centrum Kulturalnego, już po raz ósmy zaprezentują się laureci kolejnej, tym razem **XXI Biesiady Teatralnej w Horyńcu Zdroju - Konfrontacji Zespołów Teatralnych Małych Form**.

Jako pierwsi, o godzinie 16.00, wystąpią aktorzy Teatru "Fieter" z Ozimka. Przemyskiej publiczności



XXI Biesiada Teatralna w Horyńcu Zdroju - Konfrontacje Zespołów Teatralnych Małych Form: spektakl "Myszki Natalii Mooshaber" nagrodzony Złotym Rogiem Myśliwskim Króla Jana - Teatr "Fieter" z Ozimka.

zaprezentują nagrodzoną Złotym Rogiem Myśliwskim Króla Jana sztukę opartą na powieści **Ladislava Fuksa** "Myszki Natalii Mooshaber" w reżyserii **Roberta Konowalika**. Sztuka ta, w swojej wymowie zawiera wiele elementów groteski, baśni, moralitetu oraz politycznego ... horroru. Mimo mroczności tematu jest inscenizacją niezwykle radosną. Niejednokrotnie pomiędzy aktorami i widzami toczy się swoista zabawa słowna.

Ten spektakl odniósł niezaprzeczalny sukces w Horyńcu jak i podczas odbywającego się na początku marca tego roku **VII Ogólnopolskiego Otwartego Festiwalu Teatrów Amatorskich "Odeon"** w Andrychowie.

W drugiej części "Reminiscencji Horynieckich", na deskach przemyskiego Centrum Kulturalnego, o go-

dzinie 18.00, zaprezentują się kolejno: Teatr "Tata" z Brzozowa oraz **Warsztat X** i **krakowski Teatr Ruchu "Esistere"**.

Nagrodzony **Brązową Misą Borowiny** za adaptację i inscenizację spektaklu "Persowie" reżyser brzozowski **Teatru "Tata" - Damian Kierek** podjął kolejną, niezwykle udaną próbę odczytania repertuaru antycznego przy pomocy narzędzi współczesnego teatru. "Persowie" to sztuka osnuta na podstawie tekstu "Ajschylosa" - najstarszej z zachowanych greckich tragedii. Nie jest to pierwsza tego typu próba reżysera i jego teatru. W ubiegłym roku na horynieckiej "Biesiadzie" można było obejrzeć (nagrodzoną **Srebrnym Rogiem Myśliwskim Króla Jana** oraz **III Nagrodą Tyskich Spotkań Teatralnych**) "Odyseję" wg **Homera**.

Teatr **Warsztat "X"** z Krakowa, w tym roku w Horyńcu otrzymał **Brązowy Róg Myśliwski Króla Jana** za spektakl "Pantomima a'la burleska czyli tragedia Tytanika" wyreżyserowany przez **Jerzego Hojdy**. Zespół aktorski tego spektaklu - powstał on w trakcie zajęć warsztatowych z pantomimy w 1993 roku - tworzą uczniowie **XXI Liceum Ogólnokształcącego** (o profilu teatralnym) z Krakowa.

Drugi krakowski zespół - **Teatr Ruchu "Esistere"** zdobył w Horyńcu II nagrodę czyli **Srebrny Róg Myśliwski Króla Jana** za spektakl "Odkochaj nas". Teatr ten jest laureatem "Złotego Lajkonika" na **XIX Festiwalu Artystycznym Młodzieży** w Krakowie oraz jednej z głównych nagród na dorocznych **Malborskich Ogólnopolskich Spotkaniach Teatralnych**.

ZAMEK KAZIMIERZOWSKI w Przemyślu

Spektakl tarnowskiego Teatru im. Ludwika Solskiego oraz przedstawienia "Reminiscencji Horynieckich" nie będą jedynymi wydarzeniami związanymi z obchodami Międzynarodowego Dnia Teatru w Przemyślu. 25 marca o godzinie 17.00 w sali teatralnej Zamku Kazimierzowskiego odbędzie się wieczór poezji w reżyserii **Anny Tchórzewskiej**, a 26 marca zasłużony dla przemyskiej (i nie tylko) kultury Teatr "Fredreum" zaprezentuje "Śluby panięskie" wg **Aleksandra Fredry** w reżyserii **Krystyny Knappek**.

Do osobistego przeżycia wszystkich tych wydarzeń, przemyskich miłośników Melpomeny zaprasza

Jaromir Barański



"Śluby Panięskie" **Aleksandra Fredry** w wykonaniu aktorów przemyskiego Teatru "Fredreum" - jednego z najstarszych europejskich teatrów amatorskich.

Karykatura portretowa w "Piranii"



Fot. NOSEK

Do pubu - galerii "Pirania" w Jarosławiu zagościła tym razem karykatura portretowa wysokiego lotu wraz z artystami: **Jerzym Grendysem** i **Witoldem Mysyrowiczem** prosto z Warszawy. Obaj są absolwentami wydziału grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, obaj też pracują w warszawskich wydaw-

nictwach jako graficy i ilustratorzy. Po raz pierwszy występują jako duet. Jest to tak dla nich, jak i dla galerii debiut. Tematem ich rysunków są przeważnie politycy i ludzie z tzw. świecznika, czyli osoby publiczne.

Mysyrowicz przez ostatnie 10 lat opublikował ponad 2250 rysunków, jest dwukrotnym laureatem nagrody im. **T. Trepkowskiego**, czterokrotnym laureatem **Satyrykonu** (w 2000 r. srebrny medal). Otrzymał w sumie ponad 80 nagród i wyróżnień w konkursach krajowych i międzynarodowych, m.in. we Francji, Rosji, Niemczech i Włoszech. Uczestniczył w kilkuset wystawach plakatu, malarstwa i rysunku.

Dzisiaj karykatura portretowa może być źródłem utrzymania, a nawet produkcją przemysłową. Przykładem może być karykaturzysta amerykański, który trafił do księgi rekordów Guinnessa. Karykatury portretowe **Ranana R. Luriego** publikowane były w 80 krajach w ponad 1000 czasopiśmie, zaś łączny nakład jego prac wyniósł ponad 85 milionów egzemplarzy. Mysyrowiczowi trochę jeszcze brakuje do takich liczb, ale kto to wie. Obecnie w dobie demokracji żadna siła nie powstrzyma rozwoju karykatury portretowej, jako wizualnego skrótu. Politycy i osoby publiczne czasami mogą czuć się urażeni, lecz z drugiej strony karykatura umacnia ich popu-

larność, aczkolwiek kłuje boleśnie. Ktoś, kto jest znany, musi liczyć się z tym, że będzie lustrowany piórem, obiektywem aparatu fotograficznego, kamery, czy ostrego i bolesnego piórka karykaturzystów portretowych, do których też należy.

Tym razem galeria okazała się za ciasna, by pomieścić wszystkich przybyłych na wernisaż. Była to już 25 wystawa w "Piranii".

**Galernik i karykaturzysta
H. Cebula**

PIRAMIDY w PRZEMYSŁU

DNI
SZALONYCH
CEN
do 31 MARCA

Zbudowaliśmy je dla Ciebie
z atrakcyjnego sprzętu RTV i AGD
w nienormalnie niskich cenach

ponad
400 m²
powierzchni

UWAGA!!! WIELKI KONKURS!!!

główna nagroda

WYCIECZKA DO EGIPTU dla 2 osób

wysoki standard wycieczki gwarantuje renomowane biuro podróży

KURTKA "POLAR"
GRATIS!!!

WIZJA TV
PHILIPS

149 zł



**ZESTAW DO ODBIORU
WIZJI TV**
tuner z dekoderm, czasza
konwerter, pilot

SAMAJ

Przemysł, ul. Franciszkańska 2

~~1899 zł~~
999 zł



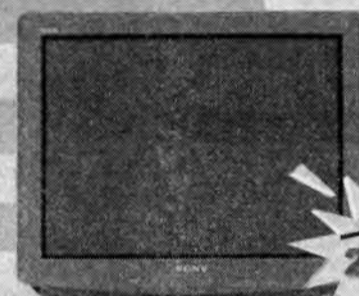
BEKO RRN2260
chłodziarko-zamrażarka
soft-line, pojemność 240 l,

~~749 zł~~
599 zł



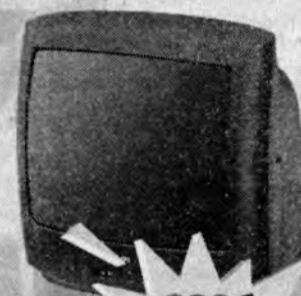
IGNIS ACF444
kuchnia gazowa

~~2899 zł~~
2299 zł



SONY KV-29X5K
telewizor 29 cali, TXT, stereo, NICAM,
menu ekranowe w języku polskim

~~899 zł~~
799 zł



PHILIPS 20PT1544
przekątna 20 cali, telegazeta,
70 programów,
menu ekranowe

~~399 zł~~
299 zł



DISCMAN SONY
przenośny odtwarzacz płyt CD

~~749 zł~~
679 zł



THOMSON VTC1800
mminiwieża stereo
podwójny magnetofon, tuner
warzacz CD, pilot

~~749 zł~~
666 zł



THOMSON V1800
magnetowid 2 głowicowy, menu ekranowe,
tuner 99 programów

PREZENTY

Przy zakupie sprzętu powyżej 1000 zł, jeden
z prezentów oddajemy za symboliczną złotówkę
Promocje nie łączą się!

OPIEKACZ
TSK - 706



SUSZARKA
Philips HP 400/800

LOKÓWKA
HP 4005



CZAJNIK
Pingwin



MIKSER
T-122



TOSTER
TYP 20



ŻELAZKO
ZL - 10



CZAJNIK
Kazko



ODTWARZACZ
OSOBISTY
TK 400



WSZYSTKO TO W NOWYCH SKLEPACH

AGD Video Tomex 2 RTV

przy ul. Mickiewicza 28 (dawny WZGS), od poniedziałku do niedzieli od 9⁰⁰ do 17⁰⁰
przy ul. 3-go Maja 19 (DH SZPAK - II piętro), pon-pt 10⁰⁰ - 19⁰⁰, sobota 10⁰⁰ - 14⁰⁰

W ofercie ZETO Rzeszów

ZETO Rzeszów
ul. Rejtana 55
Rzeszów
tel. (17) 85 21 355
e-mail:
zeto@zeturz.com.pl

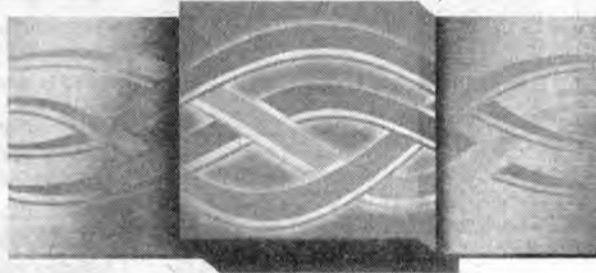
Oddział Przemysł
ul. Asnyka 4
Przemysł
tel. (16) 678 59 20
e-mail:
przemysl@zeturz.com.pl

Ponadto zapraszamy do:

Oddział Krosno
ul. Grodzka 12
Krosno
tel (13) 43 209 40
e-mail:
krosno@zeturz.com.pl

OFERTA SPECJALNA dla SZKÓŁ

Back Office SBS 4.5 dla 5 użytkowników **999 zł.**



Microsoft
BackOffice Small Business Server 4.5
The Network Solution for Small Business

PROMOCJA

PC C-433 ATX BASIC

obudowa Midi Tower ATX
płyta główna 100 MHz ATX
procesor Intel Celeron 433 MHz
pamięć SD RAM 32 MB 100 MHz
karta graficzna SVGA 8 MB AGP
karta dźwiękowa 16-bit stereo 3D
napęd FDD 3,5" 1,44 MB
napęd HDD 4,3 GB UDMA/66
napęd CD ROM 40x
klawiatura PS/2
mysz z podkładką

1 999 zł brutto

PC C-466 ATX HOME

obudowa Midi Tower ATX
płyta główna 100 MHz ATX
procesor Intel Celeron 466 MHz
pamięć SD RAM 32 MB 100 MHz
karta graficzna SVGA 16 MB AGP
karta dźwiękowa Sound Blaster 128 PCI
napęd FDD 3,5" 1,44 MB
napęd HDD 8,4 GB UDMA/66
napęd CD ROM 40x
klawiatura PS/2
mysz z podkładką

2 399 zł brutto

MS Windows '98 PL
439,00 zł brutto



Monitory kolorowe
DAYTEK 15" - 699,00 zł brutto
DAYTEK 17" - 1.019,00 zł brutto

Oferta ważna do wyczerpania zapasów

ZETO
RZESZÓW
ZETO Rzeszów
oddział Przemysł
oferuje:

* kserokopiarki MITA

mita

- * abonenskie centrale telefoniczne
- * kasy i drukarki fiskalne
- * usługi w zakresie napraw sprzętu komputerowego
- * usługi w zakresie instalacji sieci komputerowych
- * szeroką gamę oprogramowania dla firm i urzędów

ZAPRASZAMY !

GPW-516

Dyrekcja Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Przemysłu informuje Pacjentów, iż zapewnia usługi medyczne w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej przez całą dobę. Porady lekarskie i pielęgniarskie uzyskać można w naszych placówkach w wykazanych poniżej godzinach.

Lp	Nazwa placówki, adres	Podst. godz. pracy 7 ⁰⁰ -15 ⁰⁰	Godziny pracy	
			System dyżurowy 15 ⁰⁰ -18 ⁰⁰	soboty 8 ⁰⁰ -12 ⁰⁰
MIASTO PRZEMYSŁ				
1.	Przychodnia Rejonowa nr I, Przemysł, ul. Grottgera 4. Tel. 678-32-77, 678-23-95	Codziennie	codziennie por. dla dzieci codziennie por. dla dorosłych	por. dla dzieci por. dla dorosłych
2.	Przychodnia Rejonowa nr II, Przemysł, ul. 3-go Maja 27. Tel. 670-75-69, 670-24-69	Codziennie	codziennie oprócz czwartków por. dla dzieci, codziennie por. dla dorosłych	por. dla dzieci por. dla dorosłych
3.	Filia Por. Rejon. nr II, Gabinet lekarski dla dorosłych, Przemysł, ul. Bpa Glazera. Tel. 670-96-15	Codziennie	jednostka macierzysta Przych. Rej. nr II ul. 3-go Maja	Przychodnia Rejon. nr II
4.	Przychodnia Osiedlowa, Przemysł, os. Kazanów. Tel. 670-74-57, 670-24-43	Codziennie	codziennie por. dla dorosłych por. dla dzieci w Przych. Rej. nr II ul. 3-go Maja	Przychodnia Rejon. nr II ul. 3-go Maja
5.	Przychodnia Rejonowa nr III, Przemysł, ul. Grunwaldzka. Tel. 670-75-81	Codziennie	codziennie por. dla dorosłych w czwartki por. dla dzieci	por. dla dzieci por. dla dorosłych

W godzinach od 18⁰⁰ do 7⁰⁰ w dni powszednie, do 8⁰⁰ i do 12⁰⁰ w soboty oraz w dni ustawowo wolne od pracy przyjmuje Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Przemysłu w ambulatorium przy ul. Słowackiego oraz w uzasadnionych przypadkach jako wizyta domowa. Tel. 999

GPS-552



Agencje towarzyskie w Przemyslu i okolicach

Wstydlivy temat

Zawód, ponoć tak stary jak świat. Choć w Polsce oficjalnie nielegalny i prawnie zakazany, to jednak wciąż uprawiany. Również w Przemyslu i okolicach, choć nie ma zarejestrowanej ani jednej agencji towarzyskiej, osoby pragnące zaznać uciech cielesnych, bez problemu trafią pod odpowiedni adres. Tutaj czekają na panów panie w różnym wieku i różnej narodowości. Klienci reprezentują różne zawody i profesje. Obok najbogatszych, są tacy, którzy, choćby raz, zapragnęli skosztować zakazanego owocu.

Oferty dla każdego

By uzyskać informacje o nielegalnych agencjach towarzyskich skierowaliśmy się do taksówkarzy. Jak się okazało, to oni są najlepiej zorientowani. Zarówno jeśli chodzi o lokalizację przybytków uciechy, cenniki w nich obowiązujące jak i obsługę. Według ich informacji sytuacja na "ryнку" w Przemyslu i okolicach przedstawia się następująco: ORELY: godzina z panią do towarzystwa – 120 złotych, pół godziny – 70. Cieszy się opinią najlepszej agencji w okolicach miasta, ładne wnętrza i stały dopływ "świeżego" towaru. OL-SZANY: przebrzmiała sława i opinie dalekie od zachwyty, ale są klienci, którzy jeżdżą tylko tam. Ładne panie i daleko od miasta. Niektórzy bardzo to sobie chwala. Ceny promocyjne – 100 złotych za godzinę, 60 za pół. PRZEMYSŁ, Przekopana. Tylko dla klientów po dużej wódecie, mały lokal, niezbyt ładne wnętrza i trochę "spartańskie" warunki. Ceny, jak w Orlach. Ulica Ofiar Katyń. Ceny jak w Orlach, ale się zmieniają w za-

leżności od ilości klientów. Często bywają tam przemyskie elity, zwłaszcza sportowe. Ulica Jasińskiego. Nowy lokal, ładnie urządzone, ale bez należytej damskiej oprawy. Wielkie zamiary (miały być egzotyczne piękności), ale nic z tego nie wyszło. Miały być ceny promocyjne, ale brak informacji o ich wysokości. OSTRÓW – jakość usług zdecydowanie najniższa, ceny także – 100 złotych za godzinę i 50 za pół. Docierają tam klienci po dużej wódecie, ale nie tylko. Lokal cieszy się opinią, jakiej dorobił się dawno temu i dlatego jeszcze ma klientów.

Z wiadomych powodów nie podajemy dokładnych adresów. Nie będziemy propagować miejsc, co do których mamy ustaloną opinię. Ci, którzy z nich korzystają i tak trafiają. O ich lokalizacji wie również przemyska policja. Jej możliwości ograniczają się jednak do zakresu przewidzianego prawem. **Franciszek Taciuch, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji** oświadczył: - *Policja nie stoi na straży moralności, ale prawa. Możemy działać tylko wtedy,*

jeżeli stwierdzimy jego naruszenie. W tym przypadku jest to bardzo trudne. Jeżeli nawet stwierdzimy, że dana osoba uprawia nierząd, to jest praktycznie nie do udowodnienia, że czerpie z tego tytułu korzyści materialne, a tylko w takim przypadku jest to niezgodne z prawem. Jak przyznał rzecznik F. Taciuch, policja nie umywa rąk: - *Podjęliśmy działania zmierzające do sprawdzania legalności pobytu tych osób w hotelach i pensjonatach. Sprawdzamy czy te Panie są w hotelu zameldowane, nie przekroczyły czasu pobytu w Polsce i czy mają zabezpieczone środki finansowe na pobyt w naszym kraju.*

Co skłania ludzi do uprawiania tego zawodu, jak i korzystania z usług agencji towarzyskich? O tym spisano już tak wiele książek i rozpraw naukowych, że trudno jest w jednym artykule przedstawić choć część argumentów. Nie bez znaczenia w przypadku pań, szczególnie tych przybywających z zachodniej granicy, są kwestie ekonomiczne. Ten proceder zapewnia im nie tylko środki do życia, ale pozwala na



Fot. JAHÓ

utrzymanie całych rodzin, pozbawionych jakichkolwiek dochodów.

Wstydlivy temat

Przypadkowi przechodnie zagadnięci czy wiedzą o istniejących w Przemyslu agencjach towarzyskich, najczęściej wzduszają ramionami. Tylko niektórzy panowie ukradkiem się uśmiechają, choć udają, że temat bliżej im nie jest znany. Najczęściej odpowiadają, że "owszem wiem o tym, ale tylko koledzy mi opowiadali, że jest w Przemyslu kilka takich dyskretnych miejsc".

Jeden z właścicieli nieoficjalnej agencji towarzyskiej przyznaje, że na stały dopływ klientów nie można narzekać: - *Trudno jest w przypadku Przemysła powiedzieć, że jest to wspaniały interes, ale narzekać też nie ma powodu. Mieszkańcy naszego miasta nie należą do najbogatszych, więc i tych, których jest stać na takie szaleństwo, bez ryzyka nadszarpnięcia budżetu domowego, jest niewiele. Są klienci stali, są też i tacy, którzy zaglądną tutaj w chwili słabości. Najczęściej po alkoholu. Idąc wzorem*

amerykańskim zdarzyły się też zamówienia z okazji np. urodzin lub też wieczoru kawalerskiego.

O tym, w jaki sposób "rekrutowane" są panie, nic nie można się dowiedzieć. Z uzyskanych informacji wynika, że spora część z nich przychodzi sama, po uzyskaniu adresu od koleżanki "po fachu". Również kwestie finansowe, tj. zasady podziału zarobku między Panią, a właścicielem lokalu, owiane są tajemnicą.

Rachunek

Proceder kwitnie i widać wypełnia oczekiwania zarówno klientów, właścicieli agencji, jak i pań w nich zatrudnionych. Nie dotyczy to tylko Przemysła i naszych czasów. To, co najbardziej niepokoi, to fakt milczącego przyzwolenia i to, że osoby bezpośrednio związane z prowadzeniem agencji towarzyskich w Przemyslu i okolicach cieszą się znacznym poważaniem. Tak szerokim, że zyskują nawet poparcie w wyborach do władz lokalnych.

Jan Jarosz

"Nie jestem szalony, interesuje mnie wolność" (Jim Morrison, poeta i muzyk, jedna z wybitnych osobowości ery hipizmu)

Co się stało z hipisami

Hipis był wolnym człowiekiem – nie związany z ograniczeniami społecznymi, lekcewał władzę, tradycję i konsumpcyjny tryb życia. Wolność manifestował w różny sposób, m.in. poprzez swój wygląd i strój klócący się z mieszczańską etyką. Mój rozmówca (który chciał pozostać anonimowy) wygląda statecznie i przywoicie. Aż trudno uwierzyć, że w latach 70. nosił włosy do pasa, długą brodę, dzwony i pacyfkę. Mieszkał w komunie, medytował, buntował się oraz z przyjemnością wprowadzał w czyn hipisowskie credo: **SEX, DRUGS AND ROCK'N'ROLL.**

Powiedz, czy po blisko 30 latach nadal czujesz się hipisem?

W pewnym sensie tak. Jestem pacyfistą i wegetarianinem.

Jak wyglądały początki hipizmu w Polsce? Czy zachodni ideał hipisa-buntownika był osiągalny? Przecież tępiła was partia, milicja, nie lubiły was media. Jak sobie radziliście?

Wszystko zaczęło się bodajże w roku 1968, od demonstracji studenckich. W Stanach hipisi protestowali przeciwko wojnie wietnamskiej, my przeciwko zdjęciu "Dziadów" przez Gomułkę. Początki były bardzo trudne, bo faktycznie milicja nas nie znosiła. Wzywano nas od zwolenników Mansona, brudasów, pedałów i nierobów. Zdarzały się łapanie i przymusowe strzyżenia "na zero". Po upadku Gomułki nastąpiło pewne rozluźnienie, w latach 70. można już było organizować hipisowskie zloty, ale z kolei zaczęli nas nękać tzw. garownicy albo inaczej gitowcy.

Kto to był?

Była to specyficzna subkultura,

coś podobnego do dzisiejszych skinów. Garownik – czyli ktoś kto garował, siedział w więzieniu. Po wyjściu na wolność tworzyli grupy i nie dawali nam żyć.

Dlaczego?

Przypuszczam, że z zawiści. W ówczesnym więzieniu nikt nie był w stanie zapuścić włosów, bo zaraz golono go na łyso.

Wszedłeś kiedyś w bliższy kontakt z garownikami?

O tak. Kilka razy. Na przykład w 1971 r. podczas zjazdu hipisów na Jasnej Górze kilkuset gitowców specjalnie dla nas przyjechało z Warszawy. Rozłożyli się dookoła naszego obozu i czekali na tych, którzy oddał się od grupy. Późno w nocy pojawiły się pogłoski o pojedynczych napaściach na hipisów. I kiedy byliśmy już pewni, że spuszcza nam łomot, nagle pojawili się ojcowie i schowali nas wszystkich w klasztorze. Innym razem napadli mnie tu, w Przemyslu, nocą w jakiejś bramie. Ujrzałem nóż, poczułem silne uderzenie w okolicy serca. Kiedy otwo-

rzyłem oczy, byłem sam i zastanawiałem się, dlaczego jeszcze żyję; okazało się, że nóż wbił się w woreczek z dokumentami, który nosiłem na szyi pod koszulą. Miałem niesamowite szczęście.

Jak wyglądało życie hipisa, kiedy nie gonili go garownicy?

Goniła go milicja. W przerwach hipisi zakładali komuny, studiowali, słuchali muzyki, uciekali przed wojskiem, słowem, robili prawie to samo, co większość młodych ludzi w tamtym okresie. Najślynniejsza komuna znajdowała się w Kobyłej Głowie, w byłym woj. wrocławskim. Jednak funkcjonowała naprawdę tylko w okresie wakacyjnym. Zazwyczaj zamieszkiwała ją kilku lub kilkunastu ludzi. Hipisi uprawiali własne pole, zajmowali się gospodarstwem. Jeśli chodzi o wyżywienie, byli w zasadzie samowystarczalni.

Na Zachodzie tzw. "lekkie" narkotyki propagowano i polecano jako środki "poszerzające" świadomość. Robili to nawet lekarze. Powiedz, czy skutki takiej ide-

ologii były widoczne w Polsce? Czy trzeba było brać, aby być wolnym?

Po pierwsze, narkotyki niewiele mają wspólnego z wolnością i mimo tego, że mniej wtedy wiedziano o ich szkodliwości, każdy kto próbował, mógł się szybko o tym przekonać. Próbowali prawie wszyscy, ale stopień uzależnienia (przynajmniej na początku) był niewielki. Wtedy środki psychotropowe kupowało się tanio - w aptece, na zwykłą receptę. Tak więc najlepiej było tym, którzy mieli w rodzinie lekarza. Zdeteminowanemu ludziom, bez znajomości, pozostawało waczenie kleju, rozpuszczalników i innych świństw. Ale do tego nie trzeba być hipisem.

Hipisi masowo interesowali się kulturą Wschodu i praktykowali wschodnie religie. Czy to była kolejna droga do wolności?

Owszem. Ponieważ odrzuciliśmy kulturę masową, siłą rzeczy musieliśmy otworzyć się na inną. Sam stałem się ofiarą takiej wolności. Wschód daje to, czego nie ma na Za-

chodzie. Wyzwolenie, poczucie jedności z naturą, szczególnie poczucie czasu.

Chyba największe kontrowersje w ideologii hipisowskiej budziła swoboda seksualna i odrzucenie tradycyjnej rodziny. Byłeś entuzjastą wolnej miłości?

Byłem. Ale wybiórczym. W stosunku do... obiektów mojego entuzjazmu.

To też było poszukiwanie wolności?

Nie, nie poszukiwanie. Wyraz wolności. Nie dlatego kochamy się, aby być wolnymi ludźmi. Kochamy się dlatego, że JESTEŚMY wolnymi ludźmi. Tak brzmiała idea wolnej miłości.

Co się stało z hipisami?

Wyrosli. Obcięli włosy, ogolili się, założyli garnitury, poszli do pracy. I teraz zabraniają swoim dzieciom się buntować.

M.M.





z motoryzacją na ty ...

Ceny w przemysłowych autokomisach z dnia 17 III 2000 r.

MARKA	ROK PRODUKCJI	POJEMNOŚĆ	CENA
BMW 524 TD	1990	2400 D	27.000 zł
BMW	1988	1600	16.800 zł
DAEWOO ESPERO	1999	1800	27.600 zł
FIAT 126 p	1993	650	4.700 zł
FIAT 126 p	1990	650	2.800 zł
FIAT 126 p	1997	650	7.000 zł
FIAT PUNTO	1995	1100	20.900 zł
FIAT UNO	1995	1400	15.300 zł
FIAT CINQUECENTO	1994	0900	13.000 zł
FIAT CINQUECENTO	1994	0700	11.200 zł
FORD FIESTA	1987	1100	8.500 zł
FORD FIESTA	1993	1800 D	13.800 zł
FORD SIERRA	1992	2000	17.000 zł
FORD SIERRA	1986	1800	8.700 zł
FORD MONDEO	1995	2000	26.000 zł
FORD SCORPIO	1988	2000	11.960 zł
FORD WINDSTAR	1999	3000	75.000 zł
ŁADA 2107	1996	1500 + gaz	4.700 zł
MERCEDES 190E	1985	2000	12.000 zł
NISSAN MICRA	1998	1500	28.400 zł
OPEL ASTRA	1995	1400	25.800 zł
OPEL ASTRA COMBI	1993	1400	21.000 zł
POLONEZ CARO	1995	1600	9.600 zł
RENAULT 25	1985	2000	9.800 zł
RENAULT 5	1990	1100	9.500 zł
VOLKSWAGEN GOLF	1989/96	1800	13.700 zł
VOLKSWAGEN GOLF	1995	1800	29.000 zł
VOLKSWAGEN PASSAT	1992	1900 D	25.000 zł
VOLKSWAGEN VENTO	1995	1800	28.500 zł



WYKORZYSTANIE KOMPUTERA W PYTANIACH I ODPOWIEDZIACH

111. Jak dochodzi do pobrania konia trojańskiego z Internetu i czym to się objawia?

Do sprawowania zdalnej kontroli nad komputerem bez wiedzy jego użytkownika służą tzw. konie trojańskie (trojany, trojan horses) lub oprogramowanie określone jako „backdoor”. Słowo to po angielsku oznacza tylne wejście do budynku, a w terminologii informatycznej określa pozostawiony przez projektanta systemu ukryty sposób na dostanie się do niego, bez posiadania odpowiednich uprawnień (często pojęcia „backdoor” i koń trojański używane są zamiennie). Komputery „koń” udaje nieszkodliwy program, który po uruchomieniu wykonuje pewną pozornie niewinną operację, w rzeczywistości instalując się w systemie. Tą czynnością najczęściej jest ciekawa prezentacja lub program generujący dźwięki, ale równie dobrze „trojana” może instalować każda inna aplikacja, wykonująca - zdawać by się mogło - nieszkodliwe zadanie.

Żaden użytkownik sieci korzystający z Windows 95 lub 98 nie może być w stu procentach pewien bezpieczeństwa swoich danych. Po drugiej stronie kabla zawsze może czyhać żądny informacji użytkownik, któremu ich zdobycie nie zajmie

wiele czasu. Codzienne korzystanie z Sieci, oprócz niewątpliwych dobrodziejstw, może mieć swoje złe strony. Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że inni użytkownicy chcą za wszelką cenę zdobyć dostęp do naszego komputera i zawartych w nim danych. Mogą to robić dla samej zabawy, często jednak kierują się chęcią zysku, jaki można osiągnąć, sprzedając wykradzione informacje. Współczesne techniki zabezpieczania danych są bardzo zaawansowane, ale istnieją sposoby na ich łatwe ominięcie. Jednym z nich jest próba przejęcia kontroli nad komputerem bez wiedzy właściciela maszyny. Wbrew pozorom nie jest to trudne - dokonać tego może użytkownik mający średnią wiedzę informatyczną oraz odpowiednie oprogramowanie. Można je znaleźć w Internecie bez większych problemów: albo na stronach hakierskich, gdzie mają służyć działaniom niezgodnym z prawem, albo też na stronach poświęconych sprawom bezpieczeństwa sieci, gdzie zostały zamieszczone jedynie w celach dydaktycznych i testowych.

Zagnieżdżenie się konia trojańskiego w naszym systemie objawia się zwykle dziwnym zachowaniem komputera. Czasami jest to uporczywe „mielenie” dyskiem twardym, w innym przypadku taśka napędu CD wysuwa się w zupełnie nie-

oczekiwanym momencie. W wielu przypadkach przestaje działać cała klawiatura lub pojedyncze klawisze. Zdarza się też, że niektóre z nich zamieniają się funkcjami. Niekiedy tracimy kontrolę nad myszką, na ekranie pojawiają się złośliwe komunikaty, komputer zaczyna odgrywać jakieś melodie lub z dysku giną pliki. Jeśli bowiem na naszym dysku znajdują się poufne informacje (na przykład projekt, nad którym w tajemnicy pracujemy od dawna), mogą one zostać z łatwością wykradzione. Czy można jakoś temu zapobiec i sprawdzić, czy nasze stanowisko nie jest pod kontrolą niepowołanych osób? Pozornie dobrym rozwiązaniem jest odłączenie się od sieci - wówczas będziemy mieli pewność, że nikt niepożądany nie będzie się z nami łączył. Niestety, takie postępowanie ma poważną wadę, bo nie tylko pozabawię sieć łączności z nami, ale także nas z siecią. Na szczęście istnieją inne, lepsze sposoby. Aby móc z nich skorzystać, potrzebna jest umiejętność posługiwania się Eksploratorem Windows i edytorem Rejestru.

Najlepiej jest zainwestować w markowy program antywirusowy i zdobyć jego najnowszą bazę wirusów.

Henryk Lasko
e-mail lasko@kki.net.pl

TWÓJ OGRÓD



Zbliża się czas sadzenia drzew i krzewów, a więc czas upiększania otoczenia naszych domów, tzw. przedogródka. Jego estetyczny i uporządkowany wygląd zwraca uwagę przechodniów, a domownikom umila widok z okna.

Tak więc w planach zagospodarowania otoczenia prawie każdego domu, brane są pod uwagę rośliny - często iglaki. I słusznie, bo ich zalety są niezaprzeczone: zieleni iglaków cieszy oko okrągły rok, wydzielają przyjemny żywiczny zapach, nie są kłopotliwe w pielęgnacji - nie musimy grabić liści, odznaczają się powolnym wzrostem. Za-

tem iglaki są bardzo wdzięcznym materiałem roślinnym, pod warunkiem że wiemy, co sadzimy, znamy wymiary dorosłej rośliny i ile miejsca możemy na nią przeznaczyć. Odpowiednie dobranie gatunku i odmiany danej rośliny iglastej uchroni nas przed koniecznością cięcia sanitarnego czy formującego. Kupując małe sadzonki być może nie zastanawiamy się nad tym, że za kilka bądź kilkanaście lat, będą z nich duże drzewa. Ulegając sugestiom sprzedawcy (w interesie którego jest sprzedać jak najwięcej) kupujemy za dużo, sadzimy za gęsto, w rezultacie, później mamy kłopot z roślinami, które za-

chodzą na siebie, cieniują się wzajemnie, deformują lub po prostu zarastają ścieżki. Zmuszeni jesteśmy część roślin usunąć, te co pozostają, silnie przyciąć, ale nie wszystkie iglaki znoszą cięcie! I po co to całe zamieszanie?

Aby uniknąć tego typu przykrych niespodzianek powinniśmy wcześniej zapytać sprzedawcę o charakter wzrostu danej odmiany i jej docelowe rozmiary. Zapewne najczęściej kupujących interesują rośliny iglaste do małych ogrodów, podaję więc poniżej kilka przykładów roślin, które niekoniecznie są do nabycia na miejscu - w Przemysłu (ale na pewno na zamówienie):

1. Jodła koreańska (*Abies koreana*) drzewo o wysokości 4-7 m i średnicy 3-4 m, już w młodym wieku zawiązuje dekoracyjne fioletowe szyszki

2. Jodła balsamiczna (*Abies balsamea*) 'Nana' krzew o wysokości 1 m i średnicy 2 m.

Rośliny o pokroju wąskostojkowatym o średnicy 1 m:

3. Jałowiec pospolity (*Juniperus communis*) 'Hibernica' i 'Suecica'

4. Jałowiec wirginijski (*Juniperus virginiana*) 'Skyrocket' - niebieska barwa igieł

5. Sosna pospolita (*Pinus silvestris*) 'Fastigiata'

6. Cis pośredni (*Taxus x media*) 'Strait Hedge'

7. Żywotnik zachodni (*Thuja occidentalis*) 'Smaragd' i 'Holmstrup' Małe formy kuliste:

8. Jałowiec łuskowaty (*Juniperus squamata*) 'Blue Star'

9. Jodła pospolita (*Abies alba*) 'Echiniformis' i 'Little Gem'

10. Świerk biały (*Picea glauca*) 'Alberta Globe' i 'Echiniformis'

11. Kosodrzewina (*Pinus mugo*) 'Mini Mops'

12. Żywotnik zachodni (*Thuja occidentalis*) 'Danica'

Do najbardziej ekspansywnych iglaków należą jałowce „płożące”, których żadnego przedstawiciela nie wymieniałam wyżej - jeden krzew zajmuje średnio powierzchnię 3-5 m! Stosujemy więc umiar w naszych nasadzeniach, dobrze poznajmy walory roślin i wprowadźmy rozwiązania czasowe na okres „dorostania” ogrodu (np. byliny). Może się zdarzyć, że pomoc profesjonalistów będzie nieodzowna, aby uzyskać zamierzony efekt plastyczny i umożliwić prawidłowy rozwój drzew i krzewów przez długie lata.

Hanna Fleszar

„PAMIĘTAJCIE O OGRODACH...”

Dobór gatunków i odmian drzew i krzewów ozdobnych i owocowych do danego siedliska.

Indywidualne projekty, opis ze sposobem pielęgnacji.

Usługi w zakresie projektowania terenów zieleni
Przemysł, tel. kom. 601 50 24 50



CENTRUM KOMPUTEROWE
APEX

✓ komputery
✓ kasy fiskalne
✓ oprogramowanie

✓ internet
✓ serwis
✓ reklama

37-700 Przemyśl
ul. Grunwaldzka 97

tel. 670 92 92
fax 670 90 09

Stoliki komputerowe

TANIE
KASY I DRAKARKI FISKALNE
WAGI - CZYTNIKI - AKCESORIA
SZKOLENIE
Z OBSŁUGI KAS FISKALNYCH

**NOWE CENY, NOWE ZESTAWY,
NOWA REWELACYJNA
PROMOCJA**

TERAZ KUPUJĄC ZESTAW KOMPUTEROWY MOŻESZ OTRZYMAĆ
PO NIEWIARYGODNIE NISKIEJ CENIE DODATKOWO:

- stół komputerowy E1 - 179,-
- zasilacz UPS 300 VA - 199,-
- skaner komputerowy 600 DPI - 210,-
- monitor SAMPO 17" - 185,-*
- drukarka LEXMARK Z11 - 235,-
- drukarka LEXMARK Z31 - 430,-
- drukarka HP 610 - 349,-
- drukarka HP 710 - 589,-

* - dotyczy zestawów NEXT FAX

NEXT AMD K6-3D 450	NEXT PII 400 A	NEXT HIT PII 400
- płyta gł. VIA AT100 100 MHz AGP AT - procesor AMD K6-3D 450 MHz - pamięć DIMM 32 MB-100 MHz - twardy dysk 4,3 GB UDMA - CD-ROM 40x-50x - karta graficzna S3 Trio 4MB AGP x 2 - karta dźwięk + głośniki aktywne 65 W - klawiatura + mysz + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 14" LR&NI	- płyta gł. SIS620 100 MHz ATX - procesor INTEL PENTIUM II 400A c128 - pamięć DIMM 32 MB-100 MHz - twardy dysk 4,3 GB UDMA - CD-ROM 40x-50x - karta graficzna SIS620 2-8 MB AGP - karta dźwięk + głośniki aktywne 65 W - klawiatura + myszka + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 15" LRNI	- płyta gł. VIA MVP4 133 MHz ATX - procesor INTEL PENTIUM II 400A c128 - pamięć DIMM 32 MB-100 MHz - twardy dysk 4,3 GB UDMA - CD-ROM 40x-50x - karta graficzna RIVA ZX 8MB SDRAM - karta dźwięk + głośniki aktywne 120 W - klawiatura + myszka + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 15" LRNI
2499,- (z VAT)	2599,- (z VAT)	2799,- (z VAT)
NEXT FAX PII 400	NEXT FAX PII 433	NEXT FAX PII 466
- płyta gł. VIA MVP4 133 MHz ATX - procesor INTEL PENTIUM II 400A c128 - pamięć DIMM 64 MB-100 MHz - twardy dysk 6,4 GB UDMA - CD-ROM 40x-50x - karta graficzna RIVA TNT 16MB vanta - karta dźwięk + głośniki aktywne 120 W - klawiatura + myszka + podkładka - faxmodem 56k bps - monitor kolorowy Daewoo 15" 518B	- płyta gł. VIA MVP4 133 MHz ATX - procesor INTEL PENTIUM II 433A c128 - pamięć DIMM 64 MB-100 MHz - twardy dysk 8,4 GB UDMA - CD-ROM 40x-50x - karta graficzna RIVA TNT2 32MB vanta - karta dźwięk + głośniki aktywne 120 W - klawiatura + myszka + podkładka - faxmodem 56k bps - monitor kolorowy Daewoo 15" 518B	- płyta gł. VIA MVP4 133 MHz ATX - procesor INTEL PENTIUM II 466A c128 - pamięć DIMM 64 MB-100 MHz - twardy dysk 13 GB UDMA - CD-ROM 40x-50x - karta graficzna RIVA TNT2 32MB vanta - karta dźwięk + głośniki aktywne 120 W - klawiatura + myszka + podkładka - faxmodem 56k bps + karta TV - monitor kolorowy Daewoo 15" 518B
3280,- (z VAT)	3349,- (z VAT)	3899,- (z VAT)

Odzyskujemy dane z twardych dysków

Oprogramowanie dla firm

Ewidencja magazynu, sprzedaży, zakupów

Możliwość adaptacji oprogramowania pod konkretne potrzeby firmy

HURTOWNIA
Adamus

Ul. Wilsona 12 (baza ZDZ)
37-700 Przemyśl
tel. (016) 675 08 70

oferuje
Odzież • łóżeczka
• wózki •
kojce

GS-504

Już w Przemyślu !!!
Gięda Rowerowa
"MIK" s.c.
Rowery górskie firmy
"ARKUS"
od 317 zł

Zapraszamy!
Przemyśl
(rampa PKP)
ul. Mickiewicza 29

GS-505

DRUKARNIA

"San Set"
Rok zal. 1994

37-700 Przemyśl, ul. Herbutów 14
tel. 676 41 01
ZAPRASZAMY

Drukarnia wykonuje:

- DRUKI AKCYDENSOWE
- FOLDERY REKLAMOWE
- AFISZE I PLAKATY
- KATALOGI
- KSIĄŻKI
- ULOTKI I INNE

GPS-506

pieczątki

Emi

ul. Grunwaldzka 11
☎ 670 50 44

wizytówki

GPS-507

INSTAL - SYSTEM

PRZEMYŚL ul. Jasińskiego 56 A
tel. 675-10-22, 090 627 343, 670-51-24

Zakład Usługowo-Handlowy
Wod. - Kan, Gaz., c.o.

Świadczy usługi:
SPRZEDAŻ I MONTAŻ:
GAZOWE URZĄDZENIA GRZEWCZE
KOTŁY FIRMY OCEAN
JEDNO - I DWUFUNKCYJNE,
KOTŁY TURBO
GAZOWE KOTŁY ŻELIWNE

WYKONAWSTWO INSTALACJI
WOD - KAN, GAZOWYCH
I CENTRALNEGO OGRZEWANIA

KRÓTKIE TERMINY I CENY DO NEGOCJACJI !!!

GPS-509

Zakład Usługowy
Blacharstwo - Lakiernictwo
Stanisław Rowiński

Kompleksowe naprawy
powypadkowe
samochodów:

- osobowych - terenowych
- dostawczych

Wapowce 1
tel: 671 00 85
0604 270 273

GU-508

ATRAKCYJNE CENY !

PRZEMYŚL, 37-700
ul. Św. Jana 13/5
tel./fax: 0-16 6705744

FAXY, TELEFONY
CENTRALE
TELEFONICZNE,
KOMPUTERY,
PERYFERIA,
MATERIAŁY
EKSPLOATACYJNE

FOBOS

GPS-510

FIRMOWY PUNKT SPRZEDAŻY POLECA
**NAJLEPSZĄ W KRAJU
STOLARKĘ
BUDOWLANĄ**

OKNA I DRZWI Z DREWNA
OKNA DWUSZYBOWE Z ARGONEM
DRZWI PROFILOWANE Z PŁYTY amerykańskiej

PRZEMYŚL ul. Jasińskiego 24 Tel./fax (016) 678-37-86

GWARANTUJEMY NAJNIŻSZE CENY
SPRZEDAŻ RATALNA ZAPRASZAMY SPRZEDAŻ RATALNA

CERTYFIKAT ISO 9002

GPS-511

SIŁOWNIA

**NAJNOWOCZĘSIEJSZA
SIŁOWNIA W PRZEMYŚLU**

"ATLAS"

Sauna. Solarium. Nowoczesny sprzęt siłowy. Odżywki. Bar (napoje zimne i gorące). Instruktor (zestawy dla początkujących). Klimatyzacja.

ZAPRASZAMY PAŃSTWA tel. 670 26 73
pn.-pt. od 9 do 22, sobota od 9 do 15 ul. Koszynieców 1

GPS-514

TYLKO U NAS , MEBLE - NAPRAWDĘ NA ZAMÓWIENIE!

- MEBLE KUCHENNE, BIUROWE itd.
- USŁUGI STOLARSKIE
- SPRZEDAŻ I SUSZENIE DESEK

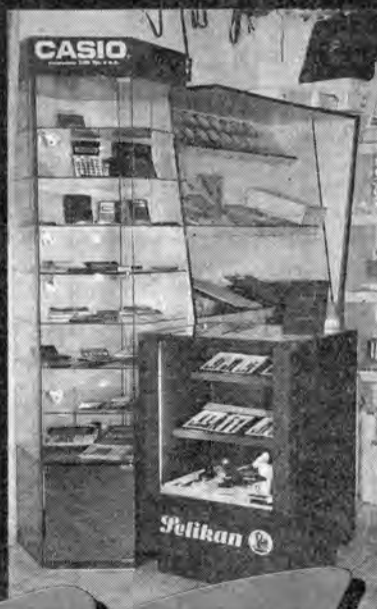
GALA tel./fax 678 07 39
PHU 0601 521069

37-700 Przemyśl, ul. Ofiar Katynia 16
Wszystko na raty!

GPS-512

BAM - HURTOWNIA ARTYKUŁÓW BIUROWYCH I SZKOLNYCH

Przemyśl, ul. Konopnickiej 25, tel. 678-86-00



BAM

S.C.

PRZEDSTAWICIEL:
UNIPAP STRZEGOM
i TOP 2000

ZAPRASZA CODZIENNIE
8 - 17, soboty 8 - 13



PONADTO POLECAMY WYROBY FIRM: PELIKAN, ASTRA, ZENITH, EDDING,
BLACK POINT, SCHWAN STABLO, ZEBRA, DRESCHER, BANTEX.
POLECAMY: TONERY, CARTRIDGE, PAPIERY DO FAKSU, KOMPUTERA, KSERO.

GPS-513